Nr. 187. We Lwowie Piątek dnia 8. Lipca 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

W czasie od 1. lipca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek noweli Juljana Łętowskiego „Josek Gesundheit i Spółka“ drukującej się w odcinku książkowym dodatku literackiego *Dzien. Pol.* W pierwszych dniach lipca rozpoczniemy drukować w fejletonie *Dzien. Pol.* nowelę autorki „Farsy panny Heni“ pod tyt. „Straszny dziadunio.“

Sobranje i prasa półurzędowa.

Lwów 7. lipca.

Niebezpieczna to rzecz zapuszczać się teraz w kombinacje polityczne na temat bułgarski. Wielkie sobranje obraduje w Tirnowie a w każdej chwili może nam drut telegraficzny przynieść depeszę zadającą kłam wszelkim rozumowaniom i wnioskom opartym na najściślejszych prawach i zasadach logiki. Być może nawet, że nim ten artykuł będzie napisany, albo w chwili kiedy on się znajdzie w rękach czytelników, znajdą oni w rubryce telegramów wiadomości o uchwałach sobranja, nadających sprawie bułgarskiej decydujący kierunek, którego teraz bezwarunkowo nikt nie jest w stanie przewidzieć. Jeżeli więc mimo to uważamy za stosowne pisać w tej chwili o Bułgarji i narażać się na to, że rozminiemy się może z faktami, które niebawem mają nastąpić, to czynimy to nie dla samej Bułgarji i sobranja, ale z innych powodów.

Pisma będące z obcej, czy własnej woli na usługach Rosji—a odnosimy to naturalnie w pierwszym rzędzie do pism niemieckich — uważają za stosowne uderzyć całą siłą na rejencję i obecnych przywódców bułgarskich za zwołanie sobranja i za postawienie na porządku dziennym wyboru księcia, starając się wmówić w świat, że postępowanie to może się szkodliwie odbić na Bułgarach i wydać dla kraju najzgubniejsze owoce. Wybór księcia byłby, zdaniem tych pism, niebezpieczną dla Bułgarji prowokacją Rosji, która podrażniona, gotowa wykonać dawną swą groźbę okupacyjną i nie przyczyni się w niczem do rozwiązania i zakończenia przesilenia.

Z dotychczasowego rozwoju i przebiegu sprawy bułgarskiej dobrze wiadomo, dlaczego półurzędowa prasa niemiecka takie a nie inne zajmuje stanowisko. Książę Bismark oświadczył, że go Bułgarja nic nie obchodzi, dając tem samem do zrozumienia, że Rosja może liczyć w sprawie bułgarskiej co najmniej na życzliwą neutralność Niemiec, a więc pisma słuchające rozkazów kanclerskich muszą teraz w czambuł potępiać wszystko, co pochodzi od rejencji i sobranja — zdaniem dyplomatów rosyjskich — nie legalnych.

Za późno byłoby dowodzić pismom, które własnych zapatrywań nie wypowiadają, że ich argumentacja chroma. Obradujące w Tirnowie sobranje dowodzi, że Bułgarzy zignorowali rady udzielone z pewnością nie w ich interesie.

Zdaniem naszem rejencja słusznie i dobrze uczyniła zwoławszy sobranje. Naród domagał się tego a rejencja, jeżeli nie chciała stracić w kraju dotychczasowego wpływu i znaczenia, musiała temu żądaniu zadość uczynić.

W jednym tylko punkcie mogą — choć i to niekoniecznie — wspomniane pisma mieć rację, że wybór księcia nie doprowadzi do rozwiązania sprawy. Dotychczas nie wiadomo autentycznie, kto jest urzędowym kandydatem rejencji na tron bułgarski. Łatwo jednak stać się może — i to jest nawet prawdopodobne — że wybrany bez potwierdzenia mocarstw nie przyjmie ofiarowanej godności. A jeżeli Rosja trwać będzie na zajmowanem dotychczas stanowisku, wątpić się godzi, by potwierdzenie mocarstw mogło być osiągnięte. Bardzo więc łatwo stać się może, że wybór księcia dokonany przez obecne sobranje nie załatwi sprawy bułgarskiej. Ale i w obec tej ewentualności wydaje nam się zwołanie sobranja zupełnie uzasadnionem a co więcej głęboko obmyślanym krokiem politycznym. Rejencja nie ma wprawdzie do czasu ograniczonego mandatu, ale mimo to słusznie i politycznie działa, okazując krajowi, że wszystko czyni co zmierza do zakończenia stanu prowizorycznego. Dopiero jeżeli te starania — dzięki przeszkodom zewnętrznym — nie doprowadzą do zamierzonego celu, ma rejencja prawo domagać się przedłużenia mandatu swego, albo podania innego sposobu rozwiązania sprawy.

Z tego stanowiska oceniając rzecz, wydaje nam się zwołanie sobranja i postawienie wyboru księcia na porządku dziennym zupełnie uzasadnionem.

Powiedzieliśmy już, że nie zapuszczamy się dziś w kombinacje co się na sobranju stanie, zwłaszcza, że to w obec nurtujących tam prądów — jak to poniżej umieszczona korespondencja wykazuje — byłoby niebezpieczne. Chcieliśmy tylko wykazać, że zwołanie Sobranja i postawienie wyboru księcia na porządku dziennym było usprawiedliwionem i koniecznem.

* * *

Według korespondenta sofijskiego do warszawskiej *Gazety Pol.*, od czasu rewolucji w Sylistrji i w Ruszczuku wkradł się pomiędzy osoby, stojące u steru rządu, duch niezgody. Radosławow żądał przykładnego ukarania winnych, utrzymując, że silne choroby silnych lekarstw potrzebują; Stambułow chciał znów szukać ratunku w półśrodkach. Pod groźbą jednak energji kolegów, którzy zagrozili podaniem się do dymisji całego ministerstwa — Stambułow ustąpił pod naciskiem większości, by zaś na przyszłość samemu módz prawa dyktować, postanowił zebrać koło siebie silną partję, w imieniu której mógłby działać swobodnie. Zaczęło się zbieranie stronników. Teraz, prócz mnóstwa pomniejszych kółek i kółeczek, istnieją trzy partje główne, tj. stambułowiści, radosławowiści i konserwatyści.

Pierwsza frakcja ma na celu utrzymanie obecnego położenia i nadal, ze zmianą tylko, że rząd zostałby powierzonym jednemu regentowi-dyktatorowi i tym wybrańcem ma być właśnie p. Stambułow.

Druga partja z Radosławowem na czele, to stronnicy księcia Battenberga i główni działacze przewrotu 5. (17.) września r. 1885. Stronnictwo to ma wielką siłę po swojej stronie, bo — wojsko.

Konserwatyści wreszcie, kierowani przez p. Naczewicza, dążą do... obalenia konstytucji, z księciem lub bez księcia. Stoją obecnie na uboczu, bo też w danej chwili, przyłączywszy się do jednej z partyj, mogą jej stanowcze zwycięstwo zapewnić, lub też zagarnąć rządy w swe dłonie.

Na początku czerwca omal nie doszło do katastrofy, do nowego zamachu stanu.

Stronnictwo p. Stambułowa, dążąc do swego celu, zaczęło usposabiać opinję publiczną do niemożliwości powrotu ks. Aleksandra. Działając zręcznie osiągnęli pożądany cel. Przyzwyczajono się sądzić, że Battenberg odmawiając powrotu spełnił świetniejszy czyn, niż gdy Serbów pod Sliwnicą zwyciężył.

Widząc owoce tych usiłowań, drugie stronnictwo, chciało im przeszkodzić. Powstał zamiar obwołania dyktatury wojskowej do czasu powrotu księcia. Dyktatorem miał być obecny minister wojny, p. Nikołajew. Szczęściem wzgląd na spokój kraju i rada jednego z przychylnych Bułgarji mocarstw, a mówią niektórzy, że i list księcia Aleksandra, błagający o cierpliwość, powstrzymały wybuch, lecz partyj jednak pogodzić nie zdołały. Chcąc wyjść z tego błędnego koła, 10-go czerwca zostało zwołanem wielkie zgromadzenie. Niezgoda między partjami doszła wtedy właśnie do kulminacyjnego punktu. Zaczęto przebąkiwać o odwołaniu, wtem z powrotem Stoiłowa z Wiednia sytuacja się odrazu zmieniła. Nie było kandydatów — Stoiłow wymienił ich aż czterech. Zaczęły się więc znowu ożywione dowodzenia, że ks. Aleksander tronu przyjąć nie chce i nie może, a dowodzenia tak namiętne, że pozwalały przypuszczać rozmyślne maskowanie prawdy. Ze swej strony radosławowiści nie chcą słyszeć o innym kandydacie, prócz ks. Battenberga.

Z pomiędzy kandydatów mają szanse: ks. Koburg, ks. Battenberg i przyszły regent, jakkolwiekby się nazywał. W tych imionach krystalizują się życzenia każdej partji. Partja Stambułowa ma po swojej stronie Zacharjasza Stojanowa, do niedawna jeszcze fanatycznego czciciela księcia.

Stronnictwo radosławowistów powiększyło się teraz byłymi zwolennikami Cankowa i Karawełowa. Pozbawieni kierowników i oddaleni od stanowisk, łączą się niedobitki tych partyj z battenberczykami, aby w razie wygranej wypłynąć znów na wierzch „z zapomnienia fali“. W razie przewagi partji Stambułowa, Radosławów i jego stronnicy upadną, lecz czy wtedy wojsko nie poda głosu rozstrzygającego, czy nie pójdzie zdobywać szturmem Tirnowy, to niedaleka przyszłość pokaże.

Korespondencje.

Kraków 6. lipca.

(*Jubileusz uczonego. — Echa z pobytu arcyksiążęcej pary. — Przygotowania do wystawy. — Upały*).

Skromnie i cicho, ciszej aniżeli tyle innych tak licznych w ostatnich czasach jubileuszów, obchodzono u nas pięćdziesiątą rocznicę prac Żegoty Paulego. Zasłużony zbieracz pieśni ludu polskiego, autor „żywotów hetmanów“ i tylu innych wiecznotrwałej wartości dzieł, dla czytającego ogółu polskiego stał się niemal mityczną postacią. Nazwisko jego tysiące powtarza — wielu się na nie powołuje, jako na rzeczywistą powagę, a niejednokrotnie miałem sposobność przekonać się w rozmowie z literacką i dziennikarską bracią z po za Krakowa, iż Paulego uważają za dawno już wyswobodzonego od doczesnych trosk. Człowiek pracy cichej a doniosłej w korzyści dla całego ogółu, zajmujący jedno z najpodrzędniejszych stanowisk w urzędowej hierarchji Jagiellońskiej bibljoteki, żyje przecież i pracuje niestrudzenie, a plony tej pracy znane są uczonym nietylko polskim, lecz i obcym. Niesłychana skromność, może nawet obojętność Paulego na wszelki rozgłos, przy tem trudność w zawieraniu znajomości i trzymanie się zdala od wszystkich codziennych spraw, swarów i admiracyj — są przyczyną, iż nieliczne tylko kółko prawdziwych przyjaciół jęło się myśli urządzenia mu owacji, za co, jak mnie zapewniają, obruszył się z początku, lecz przecież musiał się poddać woli życzliwych a bezinteresownych inicjatorów. Dobre w całem mieście zrobiła wrażenie wizyta, którą czcigodnemu uczonemu starcowi złożył biskup Dunajewski z okazji jubileuszu. Jako dowód uznania niezmordowanej pracy Paulego wręczyło mu grono przyjaciół adres na pargaminie i numer *Przewodnika bibljograficznego* z wymienieniem wszystkich jego dzieł. Trudno o skromniejszy objaw czci.

Do obszernych opisów pobytu arcyksiążęcej pary w Krakowie, ze światka artystycznego wypada mi zaznaczyć żal malarzy, iż nie zostali zawiadomieni przez dyrekcję towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych o wizycie arcyksięstwa w sali Sukiennic na wystawie a w skutek tego, kilku tylko kolegów prywatnie tam dostać się mogło, kiedy wszyscy a liczni malarze tutejsi, szczerą mieli ochotę oddać cześć dostojnemu gościowi z tak rzeczywistem zainteresowaniem wypytującego się o prace polskich artystów — niestety nie z własnej winy nieobecnych.

Również przykrem jest dla nauczycielek szkoły żeńskiej Scholastyki, które wykonały opisane szczegółowo w *Dzienniku Polskim* iście królewskie podarunki dla arcyksięstwa, iż nikomu nie przyszło na myśl przedstawić je dostojnym gościom podczas zwidzania szkoły. Ze zdumieniem czytano tu opis waszego dziennika o zwidzeniu przez arcyksięcia lwowskiej szkoły św. Magdaleny, gdzie nauczycielki zostały zaszczycone rozmową. Niepodobna się dziwić tego rodzaju żalowi, gdyż w twardej doli ogółu naszych nauczycielek, każdy dowód poszanowania ich trudów w ciernistym zawodzie, pożądanym być musi i jak promień słońca ożywia więdnące wśród mrozu rośliny. Szkoda, że o zadowolenie skromnych tych ambicyj nikt się u nas nie postarał.

Przygotowania do wystawy postępują ciągle a na placu w oczach rosną budynki. Pomimo pogody i upałów zniewalających szukać orzeźwienia za miastem, mało osób dąży na Błonia, gdzie urządzoną zostanie wystawa, gdyż zupełny brak drzew dających choć trochę cienia nikogo w tę stronę nie przyciąga. — Dotąd mieliśmy dopiero jeden wypadek śmierci od słonecznego udaru. Wskutek upałów miasto coraz więcej się opróżnia— gdyż kto może, wyjeżdża.

Prasa rosyjska o pobycie arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

Prasa rosyjska zachowuje niemal zupełne milczenie o podróży arcyksięcia Rudolfa po Galicji. Dotąd odezwały się tylko *Nowosti* i *Nowoje Wremia*. Jedno i drugie stosunkowo bardzo krótko a pierwsze nawet z charakterem wyłącznie polemiki, wywołanej artykułem *Neue fr. Presse.* Oto co piszą *Nowosti*:

„Z powodu wycieczki arcyksięcia Rudolfa do Galicji, prasa wiedeńska uważa za stosowne mówić o konflikcie orężnym pomiędzy Austrją a Rosją i wystawia naszą ojczyznę, jako kraj barbarzyński, gotowy zniszczyć cywilizację europejską w Galicji i wykorzenić narodowość polską. Nie będziemy zwalczali argumentacji gazety wiedeńskiej. Dość tylko zestawić postępy ekonomiczne, dobrobyt duchowy i materjalny Królestwa Polskiego i Galicji, tonącej wśród ciemnoty i nędzy, aby przekonać się, gdzie właściwie kultura europejska zrobiła większe postępy. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę, iż prasa tamtejsza nie opuszcza sposobności, aby rozbudzać w narodowościach austrjackich uczucie nieprzyjaźni a nawet nienawiści do Rosji“.

Nowoje Wremia natomiast notując pobyt arcyksięcia w Galicji, tak mówią: „Chociaż gazety wiedeńskie nie nadają podróży następcy tronu charakteru politycznego, to jednak nie musi być ona prostem *partie pour plaisir*. Wnosić to już można z mów, które arcyksiążę wypowiedział w Krakowie. Silne zwłaszcza wrażenie wywołało odezwanie się księcia do deputacji szlacheckiej. Następca tronu powiedział, iż żywi miłość dla narodu polskiego, którą oddziedziczył po ojcu“.

Cytując zdanie arcyksięcia Rudolfa o znaczenie uniw. Jagielońskiego i notując, iż *Alma mater* obdarzyła następcę tronu tytułem doktora filozofji *honoris causa*, opowiada *Nowoje Wremia*, iż gdy biskup podał księciu koronę Jagiellonów w skarbcu katedralnym, arcyksiążę biorąc ją w ręce miał powiedzieć: „Ciężką była ta korona dla tych, którzy ją nosili“.

Inne dzienniki rosyjskie zachowują dotąd milczenie.

Aleko-pasza o Bułgarji i wyborze księcia.

Były jenerał-gubernator Wschodniej Rumelji, ks. Aleksander Vogorides (Aleko-pasza), bawiący od kilku dni w Wiedniu, przyjmował 5. lipca jednego z dziennikarzy wiedeńskich (z *Wien. Allg. Ztg.*) który też rozmawiał z nim przez jaką godzinę a potem treść interwiewu w piśmie swojem reprodukował. Otóż u wstępu samego zaznacza tenże z naciskiem — iż obecny pobyt księcia Vogoridesa we Wiedniu, ma czysto prywatny charakter. Książę przybył do stolicy rakuskiej wyłącznie celem zasiągnięcia rady znakomitych medyków tamtejszych dla cierpiącej swej małżonki, to też wszelakie kombinacje polityczne, wiązane z podróżą jego do Rumunji — gdzie, jak wiadomo, posiada znaczne dobra,—teraz do Wiednia, a ztąd do Paryża, są bezpodstawnemi jeno wymysłami.

W ciągu rozmowy potrącono o kwestję bułgarską. Wiadoma rzecz, że w swoim czasie wymieniano księcia jako kandydata do posady pełnomocnego rejenta bułgarskiego, który zastępowałby obecną rejencję z trzech.

Otóż Aleko-pasza zapewniał swego interlokutora, że nigdy nie otrzymał podobnej propozycji od jakichkolwiek wpływowych osobistości bułgarskich i że w ogóle kandydatura jego na takiego rejenta nie byłaby otrzymała sankcji Rosji.

Prace świeżo powołanego do Tirnowy sobranja wielkiego, uważa książę — o ile one zmierzają do zakończenia obecnego prowizorjum, względnie wyboru księcia — za bezcelowe i daremne, gdyż Rosja, jak dawniej, tak i teraz, nie zgodzi się pod żadnym warunkiem, aby jakiś bodaj trochę niewygodny dla niej książę zasiadł na tronie bułgarskim, z drugiej zaś strony Bułgarzy niewątpliwie takiemu tylko oddadzą głosy swoje, który może dać im zupełne rękojmie utrzymania wolności i swobód kraju — Rosja będzie zatem trwała w swej wrzekomej bierności, usiłując poprostu tym środkiem umęczyć Bułgarów.

Wyrobnik.

Oto człowiek ten, pełen trudu i znoju, chodzi od domu do domu i puka do drzwi skostniałemi palcami a z poza wszystkich drzwi słyszy jedną odpowiedź: nie ma nikogo... I tak się już do tego przyzwyczaił, że gdyby mu na drugim świecie powiedziano: nie ma Boga — poszedłby z pokorą dalej, choćby do piekła. A teraz ten sam człowiek puka do drzwi redakcji waszej — czyż i wy powiecie mu: nie ma nikogo w domu?... O, nie mówcie tego, dajcie biedakowi przytułek tylko na dwadzieścia cztery godzin, a on wam za to opowie historję swego życia... Wszak i to coś warte dla nas, którzy z niezmierną skrupulatnością zbieramy „dokumenty człowieczeństwa“...

W księdze policyjnej zapisany jest jako włóczęga, a według psychologji kryminalnej z włóczęgostwem łączy się zwykle okolicznościowe złodziejstwo. I niechże przysięga na wszystkie świętości, że jest uczciwym tylko nieszczęśliwym, ludzie ruszą ramionami i wmówią w siebie, że w takich razach jest obowiązkiem porządnego człowieka nie wierzyć. Przecież nawet ksiądz w konfesjonale zawsze mu powtarza: popraw się człowieku, chociaż on dwa tylko wyznał grzechy, że czasami się upija i że jest ubogi... Dotychczas nie pomyślał jeszcze, że samo istnienie jego może jest grzechem. Proletarjusz wielkomiejski, świadomy praw swego stanu, jeżeli bardzo często czuje na karku żelazną dłoń policji, to równie często widzi chylące się łaskawie ku niemu ucho wielkich ludzi. Zgruchotana ręka fabrycznego robotnika bywa dosyć silną, ażeby nietylko pogrozić, ale i groźbę wykonać. A nasz włóczęga?... Nie bójcie się — możecie nań patrzeć tak spokojnie i z takim samym uśmiechem, z jakim oglądacie typy nicponiów, rysowane przez Kostrzewskiego...

Przed kilkudziesięciu laty miał i on szczęśliwe dnie młodości, kiedy małem dzieckiem w podartej koszulinie zbierał kłosie na polach w rodzinnej wiosce, kiedy to jeszcze z wyjątkiem przednowku miał prawie codziennie coś do zjedzenia, kiedy go los nie bił ani nędza smagała, a tylko czasami ojciec kułakiem uderzył albo matka wyłajala a potem pogłaskała zaraz i uraczyła kawałkiem placka... W owych czasach nie wiedział jeszcze, że należy do wielkiej rzeszy chłopów bezrolnych i bezdomnych, komorników ubogich, którzy wszędzie są ostatnimi nawet przy spowiedzi wielkanocnej.

Jako wyrostek był z początku pastuchem gromadzkim, lecz niedługo dzierżył bicz w ręku i niedługo wygrywał krakowiaki na fujarce, wkrótce bowiem ustąpić musiał jakiemuś protegowanemu samego pana wójta. Ale że był zręczny i silny a przytem potulny, dostał się za parobka do dworu. Myślał, że długie lata przespi na słomie w ciepłej stajni, że będzie zawsze rozmawiać z Kaśką o zmroku, z tą samą Kaśką, co to dojąc krowy śpiewała cienkim głosem o brzozie, która się kochała w dębie i o Kasi, która się kochała w Maćku, myślał wiele pięknych rzeczy — aż razu pewnego sam ekonom odebrał od niego pod ścisłym rachunkiem chomonty, trenzle, uzdy i tym podobne przybory a odciągnąwszy za przerwane postronki trzy szóstki, wypłacił mu resztę należytości i oświadczył, że go uwalnia ze służby. Biedak nie umiał sobie wytłumaczyć, jakim sposobem padają gromy z pogodnego nieba, we wsi jednakże mówiono dużo o tej odprawie, ale tak cicho, ażeby pan ekonom nie słyszał. Otóż Maciek miał siostrę, ładną dziewczynę, której pan pisarz wiecznie zachodził w drogę, panu pisarzowi zaś starała się zajść w drogę jedna z panien ekonomownych. Siostra Maćka powiedziała panu pisarzowi, ażeby pilnował wódki w gorzelni, pan pisarz natychmiast szepnął coś łaskawemu p. ekonomowi, a skutek był, jak powyżej, natychmiastowy i doraźny według gospodarskiej logiki... Maciek upiwszy się w karczmie, obiecywał ekonomowi połamać kości, co jednak wcale nie przeszkadzało, że około północy wyrzucił go arendarz za drzwi, a na drugi dzień p. ekonom chciał w niego wmówić, że na odchodnem ukradł worek z owsem...

Niedługo po tem nieszczęściu wzięto Maćka do wojska. Maciek milczał i prezentował broń, jak powiada Heine, zrobił piechotą kilkaset mil, aż nareszcie znalazł się pod Königgrätzem. Walczył jak lew, uciekał jak zając i w końcu sam nie wiedział, czy z woli cesarza, czy Pana Boga otrzymał „abszyt“... Wrócił do rodzinnego sioła a z owej wojaczki pamiętał jeno tę dziwną okoliczność, że ten sam, który go wpierw nazywał w kasarni „polnische Sau“, w bitwie przed szturmem wołał donośnie: „hura chlapcy krakowiaki!“...

We wsi nic się nie zmieniło, tylko pan ekonom utył a jasny pan wyłysiał. O Kaśce mówiły kumoszki, że nie ma już prawa nosić kwiatków na głowie, Maciek atoli powiedział najgadatliwszej kumoszce: stulcie gębę — sam zaś ożenił się z Kaśką. Poszedł w komorne do jakiegoś ubogiego gospodarza i rozpoczął nową epokę swego życia. Został wyrobnikiem a Kaśka wyrobnicą, na małżeństwie zaś zarobili w każdym razie tyle przynajmniej, że on miał kogoś, co gotował strawę i prał bieliznę, ona zaś „chłopa“ który więcej zarobił niż dwie kobiety i który ją bronił gębą i pięścią. Prawda, zarobili oboje i to jeszcze, że im teraz wszyscy mówić musieli: wy...

Lata mijały a co rok to prorok. Zarobku nie przybywało a koło miski ciasno już było. Czworo dzieci plątało się po izbie, Kaśka po największej części zostawała w domu, cały tedy ciężar pracy spoczywał na szerokich barkach Maćka. Ale barki owe pochylały się widocznie. Do tego przyszła klęska na niego i na innych zresztą wyrobników. Oto jasny pan, który czytywał w oryginale Carey'a, Say'a, Lorenza Steina, wszystkich, prócz „głupiego“ Supińskiego, jasny pan wyrachował, że kupione na kredyt maszyny taniej pracują, niżeli płatni gotówką robotnicy, sprowadził więc młocarnie, żniwiarki i tym podobne instrumenta, które jednym podrzynają gardła, drugim zaś młócą i koszą zboże.... Maciek i jego towarzysze pracować musieli za połowę ceny, czasem nawet wcale nie mieli roboty. Żołądki jednakże tak ich, jakoteż rodziny nie chciały się stósować do zmienionych warunków bytu.

Maciek zaczął chodzić na robotę do pobliskiego miasta. W zimie rąbał drzewo, nosił żydom worki ze zbożem, w lecie zaś pracował najczęściej koło budowy jakiej kamienicy, wybierając ziemię pod fundamenta, lub nosząc wapno i cegłę. Pracował i we wsi, co mu było o wiele przyjemniej mimo niższej zapłaty, najczęściej atoli w mieście. Oczywiście nie jadał przez dzień cały nic gotowanego, żyjąc tylko chlebem; niepodobna bowiem było, zwłaszcza w zimie nosić mu tak daleko objad. Ale za to wieczorem, gdy wrócił do domu, dymiąca miska podwójny dlań miała urok.

I znowu mijały lata.... Maciek chadzał do miasta, pracował tak właśnie, jak tylko Maćki umieją, czasami stękał a nawet klął, ale zresztą nie wiele myślał. Mimo to spamiętał sobie jednę okoliczność: Ile razy, czy to w zimie, czy podczas jesiennej słoty, szedł do miasta, wiatr wiał mu srodze w twarz i w piers napół obnażoną. Maciek szedł prosto i pocieszał się, że z powrotem będzie mieć wicher z tyłu.. Ba — ale z powrotem wiatr jeszcze silniejszy dął mu tak samo w twarz i mroził tak samo spracowane członki... Naówczas Maciek próbował buntować się przeciwko jakiejś nieznanej a przeważnej potędze... Kanalja miewa czasami instynkt niewytłomaczony...

Razu jednego Maciek powrócił do domu o zimowym wieczorze tak zmieniony, że nawet Kaśka zajęta wieczerzą spostrzegła to.

— Czyś chory? — zapytała go.

— Ano cosi chrzypę — odpowiedział Maciek.

To, co on chrzypaniem nazywał, było poprostu zapaleniem płuc. Maciek odleżał cztery tygodnie a kiedy powstał z barłogu, musiał jeszcze kilkanaście dni chodzić o kiju. Wkrótce jednakże nadeszła wiosna i chory począł powracać do zdrowia. Właśnie, gdy wiszenka przed oknem okryła się białem kwieciem, nasz Maciek szedł po raz pierwszy do roboty.

I znowu czas mijał jak dawniej, ale Maciek był inny. Przy pracy uczuwał jakąś duszność, musiał często odpoczywać i męczył się prędko. Szczególniej w zimie ogarniała go niemoc i senność, kaszlał, czasem nawet pluł krwią.... Ludzie powiadali, że zdychawiczniał.... Dla oszczędzenia żonie kosztów i zachodu powlókł się do szpitala. Doktorzy opukali go bardzo starannie, poradzili różne leki, ale do szpitala przyjąć go nie mogli, ponieważ ustawa krajowa zabrania wyraźnie, dawać przytułek w szpitalu nieuleczalnie chorym.... A Maciek miał początki tuberkułów.... Wrócił do domu i pracował dalej według sił. Resztki żelaznego zdrowia i wódka trzymały go na nogach...,

Tymczasem Kaśka zaniemogła i umarła. Maciek upił się ze zmartwienia a resztę zostawił Bogu... W jakiś czas potem oddano syna do wojska. Maciek znowu się upił i opowiadał synowi o bitwie pod Königgrätzem... Po tych dwóch nieszczęściach uśmiechnęła mu się dola. Magda, ośmnastoletnia córka, poszła za mąż. Oczywiście, że Maciek znowu się upił, co mu niechaj będzie przebaczone... Poczciwa Magda zabrała starego i dwoje rodzeństwa do siebie. Zdawało się, że na starość będzie mieć spokojny kąt... Pierwszy rok wszystko było dobrze, ale później mąż Magdy oświadczył, że nie będzie pracować dla całego świata. Odgrażał się, kłócił, dokuczał, aż nareszcie Maciek wziął kij do ręki i poszedł, dokąd go oczy poniosły...

Został włóczęgą... Nieraz odbywał drogę z aresztów miejskich do policji a ztąd szupasem do rodzinnej wioski, uparcie jednak powraca do miasta. Nie potrwa to długo — w raportach policyjnych czytamy często, że jakiś nieznany włóczęga został w rynsztoku znaleziony bez życia... Wszakże i klinika musi mieć swą żywność...

Henryk Josse.

Wiele … rakterystyczny epizod przytoczył książę z … czasów, gdy był jeszcze guberna- torem ws… tji Rumelji. Oto partja rosyjska „rublowic… gen. konsulem carskim p. Saro- … napadała go w dzień i w nocy bez prze… aby milicję wschodnio-rumelijską organizo… śle podług wzoru bułgarskiego, in- nemi sł… by wszystkie ważniejsze posterunki oficerski… w ręce Rosjan. Lecz gdy wszyst- kie te z… nie skutkowały, Sarokin zażądał u niego au… i oświadczył mu bez ogródki, że ma od … rażny rozkaz nalegać na reorgani- zację r… przeciwnym razie, Rosja użyje wszelkie… żyn i wpływów swoich, iżby nie dopuście… onownego wyboru Aleka paszy na guberna…

Na … sympatycznie wyrażał się ks. Vo… o Aleksandrze Battenbergu i o tegoż … anej popularności w Bułg… Ubolewał jeno nad fatalną depeszą księcia … andra z Ruszczuku, w której między innemi … słowa: „Składam koronę u stóp W. C. Mości." Aleko pasza twierdzi, że telegram ten był „Berlina inspirowany.

„Widzisz pan z tego wszystkiego — kończył Aleko pasza — że wszystkie mocarstwa bez wy- jątku godzą się chętnie na ustępstwa wszelakie, byle tylko utrzymać przyjazne stosunki z kolosem północnym i że prace obecnego sobrania również nie będą miały rezultatu prak- tycznego, jak długo Rosja nie da im swojej aprobaty... Mocarstwo to postępuje w Bułgarji zu- pełnie podług recepty swoich nihilistów: chce zwalić rejencję i ministerstwo, skasować so- branje i cały istniejący tam porządek rzeczy, „poczem dopiero — tak myślą sobie w Petersbur- gu — powiemy wam, jak całą tę historję bułgar- ską zaaranżujemy..."

Z obozu anarchistów.

Właśnie co rozegrały się w londyńskim obo- zie anarchistycznym wypadki — pisze *Köln Ztg.* — które prawdopodobnie będą miały następstwa wiel- ce donośne... Dwom najbardziej wpływowym prze- wódcom swoim wytoczyli anarchiści proces i jednego z nich wyrzucono już ze związku, upadek zaś drugiego jest jeno kwestją krótkiego czasu. Organ rewolucjonistów *Freiheit* z 18. czerwca zawiera pismo sekretarza I. sekcji „Komunalnego stowarzyszenia oświaty robotników" w Londynie, w którem wykluczenie Wiktora Dave'go temi sło- wy jest ogłoszone: „Zważywszy, że Wiktor Dave okazywał się zawsze niegodnym pokładanego w nim zaufania — zarówno pod względem polity- cznym, jak prywatnym — przeto zgromadzenie członków w dniu 14. maja 1887 uchwaliło wy- kluczyć go ze swojego związku". Decyzja ta za- padła po dwudniowych rozprawach jednogłośnie. Na razie ze względów ostrożności, nie omawiała *Freiheit* tej sprawy bliżej, dodała tylko te słowa: „Jakkolwiekbądź zapatrywać się na tę sprawę, sza- cze okaże się ona nader smutną i przykrą... Skon- demnowany tak przewódca grozi się obecnie przeciwnikom swoim rewelacjami, które za- mierza publikować w otwartych listach dla swej obrony — niebawem przeto usłyszy świat jeszcze bardziej zajmujące szczegóły w tej mierze. Równocześnie prasa anarchistyczna milczy uparcie o całem tem zajściu, lub nadmienia o niem tylko pobieżnie. Nawet znany organ Peukerta *Auto- nomie* wstrzymuje się od wynurzenia szczerej i głośnej radości z powodu upadku niebezpiecznego rywala, gdyż jej pan i mistrz jest obecnie sam srodze zagrożonym. Stronnikom Peukerta nie po- wiodło się bowiem dotychczas oczyścić go z za- rzutu zdrady Neve'go — jakkolwiek ten zarzut wygląda rzeczywiście dość nieprawdopodobnym. Wiadomą jest rzeczą, że oskarżenie w tym duchu wytoczył pierwszy *Socialdemokrat* zurychski prze- ciw Peukertowi i od owej chwili występował zaw- sze przeciw niemu nader gwałtownie, biorąc rów- nocześnie Dave'go w opiekę.

Być może, iż pewne objaśnienie tego znajdzie się w stosunkach niemieckich, szczególnie zaś ber- lińskich socjalistów, w których szeregach widać od niejakiego czasu niezadowolenie z „kliki przewód- ców" w parlamencie i stanowcze przechylanie się do obozu anarchistów. Usposobienie to objawia się dość często w korespondencjach do lon- dyńskiej *Autonomie*, o czem, rzecz prosta, pano- wie zurychscy nie wiedzą wcale. Leży tedy w in- teresie zurychskiego *Social demokrat*'a, aby anar- chistów przedstawiać jako ajentów policyjnych i w ten sposób powstrzymywać dezercję z szeregów swoich stronników i adoratorów. Mimo to wszystko, organ socjalistów szwajcarskich broni Davego ener- gicznie, gdyż on zaprzyjaźniony jest z przewódcami belgijskiej partji robotniczej, a ta znowu utrzy- muje bliskie konszachty z *Social demokrat*'ą w Zurychu.

Sprawa Schnaebelego przed sądem.

Lipsk 4. lipca.

Sala rozpraw przepełniona doborową publicz- nością. Sprawozdawcy dzienników zjawili się w nadzwyczajnej liczbie ze wszystkich części Nie- miec, a także z Francji, Anglji, Austrji i Holan- dji. Z niemieckiego ministerstwa spraw zewnętrz- nych przybyli trzej stenografowie.

Prezydent rozpoczyna przesłuchanie od oskarżo- nego Kleina.

Podsądny Klein oświadcza wprost, że jest winny. Na wszystkie pytania, które prezydent mu stawia, odpowiada zupełnie otwarcie, nie tając żadnych szczegółów. Stosunki swoje z pułkowni- kiem Vincent, naczelnikiem *bureau des renseigne- ments*, szczegóły korespondencji ze Schnaebelem, tudzież innemi urzędowemi osobistościami z Fran- cji, wszelkie honorarja pobierane za dostarcza- nie informacji, całą wreszcie swoją działalność w tym kierunku — Klein opisuje dokładnie i bez zastrzeżeń. Na zapytanie przewodniczącego, czy wie, że podobne czynności wychodzą na szkodę państwa niemieckiego i jako takie są karygodne, podsądny odpowiada, że wie o tem.

Klein zeznaje dalej, że Grebert, ożeniony z jego siostrą przyrodnią, znał stosunki jego z francuskim rządem i pomagał mu często w spo- rządzaniu rysunków. O Erhardzie powiada Klein, że ten nie był wtajemniczony w tę sprawę.

Podsądny Grebert zapewnia, że nie wiedział nic o stosunkach Kleina i że pomagał mu rysować, nie domyślając się wcale, do czego owe rysunki mają służyć. Okoliczność obciążającą, że u Greberta znaleziono listy z Francji, obala podsądny tłumaczeniem, że odnoszą się one do spraw oso- bistych. Inne listy, w których niejaki Jenny z Paryża żąda wiadomości o załogach w Alzacji i Lotaryngji, o stanie liczebnym pułków pieszych i konnych itp. a które to listy znaleziono u Gre- berta — stanowią główny materjał obwiniający. Podsądny przyznaje, że udzielił powyższych wia- domości Jenny'emu, z którym był zaprzyjaźniony.

Oskarżony Erhart przyznaje, że odbierał pie- niężne listy do Kleina, twierdzi jednak, że nie do- myślał się ich źródła, tembardziej, że Klein zape- wniał, jakoby one pochodziły od jego kochanki.

Następuje przesłuchanie świadków i rzeczo- znawców. Podczas rozprawy nadchodzi wiadomość, że świadek Haas odebrał sobie życie w jednej z lipskich restauracyj.

Wielkie wrażenie wywołało odczytane przez przewodniczącego sprawozdanie pruskiego mini- sterstwa wojny, według którego Klein dostarczył Francji bardzo ważnych wiadomości i że mógł je otrzymać tylko tym sposobem, że pewne osoby wojskowe dopuściły się naru- szenia służbowej tajemnicy. Wojskowi rzeczoznawcy potwierdzili w zupełności powyższe wywody i twierdzą stanowczo, że tu się ma do czynienia z naruszeniem ważnych tajemnic urzę- dowych, które nawet nie wszystkim ofi- cerom są znane.

Dla dalszych rozpraw jawność wy- kluczono.

Z prowincji.

Stryj 6. lipca. Tutejszy oddział Towarzystwa „Rodzina" urządza w niedzielę d. 10. lipca festyn w Olszynce. Program zabawy nader obfity obejmuje zabawy towarzyskie, które niezawodnie podobają się publiczności. Liczna inteligencja z okolicy i miaste- czek sąsiednich zapowiedziała już swe przybycie.

Brody 6. lipca. (*Powitanie arcyksięcia*). Cesa- rzewicz w drodze do Pieniak, zatrzymał się przy łuku tryumfalnym w Majdanie, gdzie oczekiwały go ze starostą Władysławem hr. Russockim i marszał- kiem rady powiatowej, Oktawem Sala na czele, liczne deputacje powiatu brodzkiego, jak rady powiatowej brodzkiej, rady miasta Brodów, zboru izraelickiego i wiele innych. Niemniej miejscowe i okoliczne du- chowieństwo wraz z procesjami. Arcyksiążę zatrzymał się tutaj 5 minut. Deputacje oraz naczelnicy urzędów, między niemi dyrektor gimnazjum Rudolfa, zostały arcyksięciu przedstawione. Cesarzewicz rozmawiał ze starostą, prezesem rady pow. i z kilku innemi oso- bami. Koło łuku tryumfalnego tworzyła szpaler ocho- tnicza straż ogniowa brodzka. Ztąd odjechał cesarze- wicz do Pieniak. (s.)

Kolonje wakacyjne.

Komitet, zarządzający sprawami kolonij wakacyj- nych, przyjął na posiedzeniu dnia 5. bm.: 1. Z IV. gimnazjum 12 uczniów. 2. Z gimn. Franciszka Józefa 15-tu. 3. Ze szkoły realnej 4-ch. 4. Z II. gimn. 2-ch. 5. Ze szkoły im. Piram. 7-miu. 6. Ze szkoły im. św. M. Magdaleny 5-ciu. 7. Ze szkoły im. św. Anny 5-ciu. 8. Ze szkoły im. Elżbiety 6-ciu. 9. Ze szkoły im. św. Antoniego 5-ciu. 10. Ze szkoły im. św. Zofji 3-ch. 11. Ze szkoły ćwiczeń w semin. naucz. 2-ch. 12. Ze szkoły OO. Domin. 4-ch. 13. Ze szkoły im. Konar- skiego 11-tu. 14. Ze szkoły im. św. Marcina 4-ch. Razem 85 uczniów. Oględziny lekarskie kandydatów odbędzie dr. A. Sieradzki w sobotę dnia 29. lipca o godzinie 5. po południu w sali gimnastycznej szkoły ludowej im. Elżbiety (ulica Zielona). Od orzeczenia lekarskiego zależeć będzie stanowcze przyjęcie uczniów do kolonji wakacyjnej.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zniżyła ceny jazdy dla uczestników kolonij wakacyjnych na 4 ct. od klm. dla 3. kl. wagonowej.

Wyjazd pierwszej serji wakacjonistów nastąpi w sobotę dnia 16. bm. rano po godzinie 6. z głó- wnego dworca do Skolego; powrót tej serji zostanie później oznaczony.

Czwarty wykaz składek na rzecz kolonij waka- cyjnych:

PP.: Franciszka Krupska z listy składek 13 zł. 65 ct., dyr. Filip Borecki z listy składek 2 zł., Sta- nisław i Marja dla chłopaków 1 zł. dla dziewcząt 1 zł., opłata od ucznia W. 25 zł., Juljan Schayer z listy składek 20 zł., Leon Walewski z listy składek 20 zł., subwencja rady m. Lwowa 500 zł., dr. L. Kubala z listy składek 10 zł. 50 ct., Teodor Schneider z l. składek 10 zł. 70 ct., Z. Żółkiewski z l. składek 5 zł., na listę p. Wiktorji Niedziałkowskiej złożono 135 zł. a mianowicie: hrabina Lanckorońska 5 zł., panna Reutt 5 zł., pani Szemelowska 5 zł., dawca bez- imienny 5 zł., N. N. 3 zł., pani Domaszewiczowa 1 zł., p. Karol Bałłaban 3 zł., pani Bałłabanowa 2 zł., pre- zydentowa Mochnacka 5 zł., panna Mandyburówna 5 zł., pani Kr. 10 zł., uczennice pensjonatu 50 zł., z pu- szki uczennic 5 zł. 60 ct., pani W. Niedziałkow- ska 5 zł. 40 ct., dr. Bylicki 15 zł., pani Aniela Dawidowska z listy składek 14 zł. 4 ct., starościna [illegible] z listy składek 12 zł., pani Stefanja Weks- lerowa z listy składek 8 zł. 60 ct., pani Apolonja Winiarz z listy składek 9 zł. 15 zł., pani Marja Zagórska z listy składek 15 zł., dyrektor Franciszek Szpetmański z listy składek 29 zł. 4 ct., radca Biało- skórski 3 zł., Opłata od uczennicy S. 20 zł., Mar- celi Chlamtacz dla chłopaków 50 ct., pani Olga Je- łowicka za jedną kolonistkę 25 zł. Poprzednio wy- kazano 776 zł. 8 ct. Ogółem wpłynęło 1636 zł. 26 ct. na rzecz kolonij chłopców i dziewcząt.

Czy drogo czy tanio w naszych zdrojowiskach?

Co do wysokości opłaty zdrojowej t. z. taksy kuracyjnej, tudzież składki na orkiestrę, pobieranej od gości leczenia używających, to w na- szych zdrojowiskach są następujące:

	Taksa kuracyjna od 1 osoby	Składka na orkiestrę zdrojową
w Birsztanach	3 r. s.	
w Busku	5 r. s. (łącznie)	
w Ciechocinku	5·50 r. s. (łącznie)	
w Druskienicach	niewiadomo	
w Iwoniczu	5 zł. (łącznie)	
w Krynicy	od 2 do 3 zł.	2 do 3 zł.
w Lubieniu	4 zł. (łącznie)	
w Morszynie	2 zł.	1 zł.
w Pustomytach	2 zł. (łącznie)	
w Rabce	5 zł. (łącznie)	
w Rymanowie	3 zł. (łącznie)	
w Solcu	3 r. s.	1 zł.
w Swoszowicach	4·50 zł. (łącznie)	
w Szczawnicy	6 zł. (łącznie)	
w Truskawcu	5 zł. (łącznie)	
w Wysowie	—	—
w Żegiestowie	3 zł.	2 zł.

Ze wzajemnego porównania cyfr zwyż poda- nych widzimy, iż opłaty pobierane w zdrojowiskach polskich pozakordonowych jakoto: w Busku, Cie- chocinku i Solcu, tudzież w galicyjskich zakładach zdrojowych, mianowicie: w Iwoniczu, Krynicy, Rabce, Szczawnicy, Truskawcu i Żegiestowie, są do siebie zbliżone; zaś w Lubieniu i w Swoszo- wicach są sobie równe a najmniejsze są w Pusto- mytach. Zdrojowisko Wysowa dotychczas nie po- biera namienionej opłaty, nie będąc do tego upra- wnionem; jednak już w roku 1887 poczyniono sta- rania do uzyskania tego rodzaju przywileju.

Zważywszy, iż osoby legalnemi świadectwami ubóstwa zaopatrzone, tudzież nauczyciele szkół niż- szych, uczniowie i wojskowi do rangi oficera, jako- też wszyscy lekarze i ich rodziny są w naszych zdrojowiskach z zasady uwalniani od uiszczania rzeczonych opłat; zważywszy, iż wspomnione opłaty są o wiele wyższe w czeskich, styryjskich, tyrol- skich, niemieckich i innych zagranicznych zdro- jowiskach a nadewszystko uwzględniając, iż na- mienione opłaty służą wyłącznie na opędzenie wy- datków utrzymania w porządku publicznych spa- cerów, chodników, kiosków, na oświetlanie zakła- dów, tudzież na wydatki uprzyjemnienia pobytu gościom, przyznać musimy, że nasze zdrojowiska nie przeciążają swych gości tego rodzaju opłatami, które z natury rzeczy jako na opędzenie potrzeb ku wspólnemu użytkowi służących, słusznie wspól- nemi ofiarami winne być okupione.

Zważywszy, iż opłata zdrojowa i składka na orkiestrę, pobierane w obcokrajowych zdrojowi- skach są o wiele wyższe aniżeli w naszych zakła- dach zdrojowych, skoro na przykład:

	opłaty zdrojowej od 1 osoby	składki na orkiestrę
w Franzensbadzie płaci się	6 zł.	3 zł.
w Karlsbadzie	6 zł.	3 do 8 zł. w miarę ilości 2—4 os.
w Marjenbadzie	6 zł.	3 do 8 zł. w miarę ilości 2—4 os.
w Cieplicach czeskich		
od jednej osoby	9 zł.	3 zł.
od 2 osób	15 zł.	5 zł.
od 3 osób	21 zł.	6 zł.
od 4 osób	27 zł.	8 zł.

musimy przyznać, iż tak zwane taksy zdrojowe są w naszych zakładach zdrojowo-kąpielowych o wie- le niższe, a niżeli w obcokrajowych. (D. n.)

Dr. Michał Zieleniewski.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W Krakowie bawią dwaj czescy literaci pp. Jellinek i Holleczek. Obydwu przyjmowano w tamtejszem Kole artystyczno- literackiem. Jellinek udaje się do Zakopanego, a Holle- czek wybiera się do Lwowa. — Naczelnik stanisła- wowskiej filji banku austr.-węgier. p. Tytus Wild, przeniesiony został do Wiednia. — Prezydent rady państwa i członek Wydz. kraj. Franciszek Smolka wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo departamentu I. w Wydziale krajowym obejmuje w jego zastępstwie dr. J. Wereszczyński.

Kalendarz. Piątek (8.): Elżbiety król. wdowy — Chwalimira. Wschód słońca o godz. 4. min. 15, zachód o godz. 7. min. 53.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno po- lować na jelenie, kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano na- stępujące składki:

Na pogorzelców w Toustem p. K. Ujej- ska z Sambora 1 złr.

Dla ojca siedmiorga dzieci p. U., p. Ka- jetan Langiewicz w Brzeżanach 3 złr.

Dar. Cesarz udzielił gminie Laszki, w powiecie jarosławskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

P. Zygmunt Noskowski, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego, przysłał nam przed wy- jazdem następujące pismo, z prośbą o ogłoszenie: „Niech mi wolno będzie podziękować niniejszem tym wszystkim, którzy ceniąc mnie po nad zasługę, tak gościnnie i serdecznie przyjąć mnie we Lwowie ra- czyli. Przedewszystkiem dziękuję JW. przezydentowi miasta za zaszczytne wezwanie do napisania kantaty, kochanej „Lutni" i szanownemu jej prezesowi p. Ma- karewiczowi za staropolską gościnność, wszystkim pp. śpiewakom z dyrygentami pp. Cetwińskim i Korono- wiczem na czele, jakoteż kapelmistrzowi 15. pułku p. Scheibelreitowi, za wzorowe przygotowanie i wy- konanie mego utworu; wreszcie Towarzystwu muzycz- nemu oraz pp. radcy Tchorznickiemu i Koronowiczowi za współudział cenny i łaskawy w koncercie nie- dzielnym. Upominki, otrzymane od miasta Lwowa i od śpiewaków, zachowam jako drogą pamiątkę za- wiązania stosunków, daj Boże jak najtrwalszych, z miastem Lwowem: pozostaną one dla mnie na zawsze bodźcem do pracy na chwałę sztuki narodowej.

Zygmunt Noskowski."

Przemówienie hr. Włodz. Dzieduszyckiego przy obiedzie w Pieniakach opiewa dosłownie: „Jest polskie przysłowie: Gość w dom, Bóg w dom — które dziś szczególniej ma zastosowanie. Przed przyjazdem Wa- szej ces. Wysokości czarne chmury pokrywały nieba; dziś zaświeciło nam słońce z przybyciem najdostoj- niejszego gościa. Zaszczyt wielki spotkał mój dom, że gościć mogę najdostojniejszego cesarzewicza, syna ukochanego naszego monarchy. Za ten wysoki za- szczyt składam dzięki w imieniu ściślejszej rodziny, w której gronie najdostojniejszego gościa przyjmuję; ale mam ja i obszerniejszą rodzinę a tą jest kraj i społeczeństwo. W imieniu i tej rodziny składam naj- dostojniejszemu gościowi dzięki za wszystkie najłaska- wsze wyrazy, któreśmy z ust Jego słyszeli, a które są nam rękojmią, że to, co z ręki wspaniałomyślnego monarchy otrzymaliśmy, zostanie i nadal zachowane. Są chwile, w których słów braknie; wołam tedy z głębi duszy na cześć najdostojniejszego gościa: „Hoch!"

Okazały łuk tryumfalny na moście prowizo- rycznym przy wjeździe na błonia Janowskie podczas rewji urządzony był staraniem przedsiębiorstwa bu- dowy kolei Lwów-Bełzec. Brama ta tryumfalna na- leżała pod względem gustu stanowczo do najpiękniej- szych, jakie na przyjęcie następcy tronu wystawiono.

Arcyksiążę zakupił na wystawie etnograficznej tarnopolskiej: lichtarz i miskę wyrobu Bachmińskiego, huculski sztuciec inkrustowany, bardzo piękny krzyż wyrobu huculskiego, który to krzyż przechodził dzi- wne koleje, był bowiem u izraelity zastawiony za 35 złr.; paciorki huculskie, jeden toporek huculski pię- knie inkrustowany i staropolski pas lity ze Zbarazkiego. Ze zbiorów profesora Szuchiewicza wybrał sobie arcy- książę talerz wyrobu Skryblaka, nader oryginalną fajkę huculską, niegdyś własność jednego z opryszków Czarnohorskich, dalej t. zw. zgardę (krzyżyki prze- platane paciorkami), oryginalną warząchew, starannie wyrobioną przez Jurka Skryblaka a służącą do obrzę- dów ślubnych (pan młody, po ślubie, wręcza taką warząchew pannie młodej). Z bogatych zbiorów pana Władysława Fedorowicza wybrał sobie następca tronu harap huculski, którego rączka jest pięknie wyłożona drutem mosiężnym.

Między przedmiotami wystawy tarnopolskiej za- sługuje jeszcze na wzmiankę bogata kolekcja pisanek (własność prof. Szuchiewicza), uwidoczniająca orygi- nalny postęp w rysunkach i przybory kapłańskie, jak: kapa, stuła itd., wyrobione na szarem płótnie, według pomysłu i za wskazówką ks. Zenona Szuchiewicza z Tyszkowiec, przez dziewczęta wiejskie, na szarem płótnie.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego. Program zjazdu Towarz. pedagogicznego, który odbędzie się w Stanisławowie d. 18. i 19. bm., podaliśmy w nr. 162 *Dz. Pol.* z 13. zm. — dziś uzupełniamy go niektóremi szczegółami: Przybywających gości d. 17. bm. powita na dworcu komitet i wskaże im fiakry, które ich przewiozą na miejsce zborne do szkoły wydziałowej żeńskiej, gdzie będzie umieszczone biuro informacyjne. Biuro to będzie fungować od 17. lipca godz. 6. z rana aż do ukończenia walnego zgroma- dzenia. Fiakry płaci kasa komitetu miejscowego. Pod- czas trwania walnego zgromadzenia otwartą będzie wystawa robót szkoły wydziałowej żeńskiej, szkoły przemysłowej, tudzież rysunków wyższej szkoły realnej.

Co do wycieczki w góry karpackie, to podróż do Mikuliczyna fiakrami kosztuje od osoby 8 złr. na dwa dni, podróż do Szygietu 5 do 6 dni od osoby 25 złr. W pieniądzach tych zawarte jest całe utrzy- manie, noclegi, furmanka. Pragnący wziąć udział w tej wycieczce, raczą się zgłosić i nadesłać pieniądze do ks. katechety Dąbrowskiego w Stanisławowie.

Dnia 18. bm. o godz. 8. wieczorem na dochód Towarz. wzajem. pom. nauczycieli i nauczycielek okręgu szkol. stanisławowskiego, odbędzie się uro- czysty wieczór muzykalno-deklamacyjny.

Mianowania. Cesarz mianował dra Ludwika Rydygiera z Chełmna, zwyczajnym profesorem chi- rurgji na wszechnicy w Krakowie.

Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała kontrolo- rów podatkowych: Roberta Filipka, Franciszka Kowal- czewskiego i Wilhelma Guttera poborcami podatko- wymi; adjunktów podatkowych: Wiktora Wosatkę, Jana Hehla i Emila Pettescha kontrolorami podatko- wymi a praktykantów podatkowych: Karola Litwino- wicza, Leopolda Schrayera, Wilhelma Machnickiego, Stanisława Turowicza, Dyonizego Sterna, Emila Sien- kiewicza, Józef Hermanna i Jana Durskiego adjun- ktami podatkowymi.

Zabłąkał się jakiś ośmioletni chłopczyk, pocho- dzenia żydowskiego, blond włosów, w siwem ubraniu, przyprowadziła go nieznana żydówka do mieszkania p. Gedaliego Nadla i pozostawiła tam w chwili, gdy prócz sługi, nikogo w domu nie było, z tem oznaj- mieniem, że przysłał go jego brat. Gdy familja p. Nadla do domu powróciła, nie znając chłopaka, wy- prawiła go na ulicę, gdzie go później błąkającego się zatrzymano i do policji odstawiono. Tenże podaje, że się nazywa Markus Oehlbaum, że ojciec jego jest li- stonoszem, i że przywiózł go ktoś do Lwowa przed kilku dniami. Ulokowano go tymczasem w miejskim komisarjacie.

Zginął lity polski pas, wyrobu perskiego, z cienkiej złotej tkaniny, w kilku miejscach z czar- nemi plamami, przy końcach z tkaniną głów, mu- rzynków, bez frendzli, wartości 1000 złr. i karabela węgierska, o ostrzu gładkiem, pochwie gładkiej, oksydowanem srebrem okuta, z rękojeścią czarną, z rapciami.

Zapiski policyjne. Skradziono biały kożuch, czarną materją pokryty, wartości 12 złr. — Zgubiono pulares z kwotą 12 złr., z pokwitowaniem na kaucję 30 złr., złożoną przez konduktora tramwajowego Łu- kasza Kota i z pruskim talarem. — Znaleziono dnia 3. bm. na placu przed katedrą kitę od kołpaka z białych czaplich piór, osadzonych u dołu w czarne strusie piórka; branzoletę z talmi złota z białem ka- mykami, na ulicy Zygmuntowskiej, świadectwa szkolne i służbowe Maksymiljana Kmicikiewicza; pas skórzany szeroki góralski.

W sprawie zapisu biskupa Szaniawskiego. W końcu zeszłego wieku książę siewierski, biskup krakowski, Szaniawski, uczynił zapis dla księży mi- sjonarzy krakowskich na Stradomiu i swoich spadko- bierców w sumie około 400.000 liwrów, lokowanych sposobem renty wieczystej w banku paryskim. W czasie pierwszej rzeczypospolitej francuskiej wy- danem zostało rozporządzenie, ażeby posiadacze tego rodzaju rent zgłosili się w oznaczonym terminie, ce- lem zamiany onych na nowe. Terroryzm, jaki pano- wał wówczas we Francji, prześladowanie stanu szla- checkiego i duchownego a następnie wojny, prowa- dzone przez Napoleona I., stanęły na przeszkodzie obco-krajowym posiadaczom rent w zadośćuczynieniu temu wezwaniu. Tym sposobem renty, o których mowa, uległy prekluzji, chociaż wzmiankowane po- stanowienie, według praw międzynarodowych, po- winno być a nie było opublikowane w tutejszych pi- smach.

Po ustanowieniu traktatem wiedeńskim Królestwa polskiego, sukcesorowie biskupa Szaniawskiego zgła- szali się do rządu tutejszego o popieranie ich pre- tensyj. Ponieważ w owym czasie zamierzony był obrachunek pretensyj do rządu francuskiego z czasów księstwa warszawskiego, przeto zadecydowanem zo- stało, ażeby do obrachunku między innemi wprowa- dzić pretensje Szaniawskich. Obrachunek ten, pomimo licznych starań, nie doszedł do skutku, a więc i pre- tensje Szaniawskich pozostały bez wynagrodzenia. Dopiero w ostatnich latach sukcesorowie po biskupie Szaniawskim wystąpili bezpośrednio do rządu fran- cuskiego ze swojemi pretensjami a ponieważ rząd francuski na drodze administracyjnej odmówił bonifi- kacji ich pretensyj, przeto wprowadzono je do władz sądowych w Paryżu, które dotąd wyroku swego w tej sprawie nie wydały.

O katastrofie, która nawidziła miasteczko Zug w Szwajcarji, donoszą z Zurychu: Dnia 5. bm. około godziny 4. po południu runęła część nowo założonego bulwaru do jeziora. Jeden dom pogrążony w falach jeziora a siedmiu ludzi straciło życie. Zachodzi obawa dalszych usypisk. (Patrz telegramy).

Miasteczko Zug leży nad jeziorem tego samego imienia i ma przeszło 4000 mieszkańców. W roku 1435 dnia 4 marca runęła cała ulica do jeziora, po- dobna katastrofa powtórzyła się w roku 1594, obec- nie znowu nastąpiło to samo. Mieszkańcy są nad- zwyczaj zaniepokojeni, czy nieszczęście nie przybierze większych rozmiarów.

Królowa hawajska była obecną dnia ostatniego czerwca br. w ujeżdżalni księcia Wellingtona przy otwarciu bazaru na dochód Towarzystwa wstrzemię- źliwości. Podczas uroczystości otwarcia muzyka zain- tonowała hawajski hymn narodowy, którego pierwszą strofę podajemy:

Hawaii ponoi
Nana i kou moi
Ka lani alii
Ke alii.

Polecamy wolapükistom tę strofę.

Perski minister finansów. Hadżi-Mohamed- Hasan-Amine, podróżujący na koszt państwa wraz ze świtą po Europie, bawi obecnie w Warszawie. Minister szacha jest podobno dość hojnym i złotem opłaca wszelkie usługi. Załatwiając onegdaj jakiś interes w jednej z tamtejszych instytucyj, przymusił urzędnika, p. M., do przyjęcia złotej monety perskiej, mówiąc, iż nie godzi się gardzić wizerunkiem szacha, jaki na tejże monecie jest pomieszczony.

W izbie deputowanych. Mowca: „Na poparcie dowodzenia, panowie, niechaj mi wystarczy wyliczenie listy ministrów, którzy we Francji po sobie nastę- powali od r. 1815." — Głos z lewicy: „Masz tobie, znów nocne posiedzenie!"

Belgijskie stowarzyszenie akwarelistów „So- ciete royale belge des Aquarelistes" urządza w roku przyszłym wystawę powszechną akwareli. Zaproszenia do artystów mają być niezadługo rozesłane.

Cholera. W Katanji i Kalabrji wybuchła cholera.

Miasto nasze znowu zaczyna przybierać zwykłą swoją fizjognomję. Onegdaj popołudniu rozpoczęto zdejmować z masztów flagi i dekoracje, a budynki, które przed kilku niemal godzinami zwracały na sie- bie ogólną uwagę, dziś straciły już swój powab. Ruch w mieście również znacznie się zmniejszył. Wszystkie pociągi kolejowe były przepełnione wyjeżdżającymi. Jarmark na wzgórzach góry zamkowej, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, potrwa do soboty. Wartoby, aby kupcy nasi zwidzili dokładnie ten jarmark i pozawiązy- wali stosunki z niektórymi producentami, których wy- roby nietylko że nie ustępują zagranicznym, ale je nawet przewyższają. Publiczność lwowska znalazłaby tam również wiele pięknych rzeczy do kupienia, któ- rych w handlach tutejszych dostać nie można.

P. Zygmunt Noskowski dyrektor tow. mu- zycznego w Warszawie i znakomity autor polskiej kantaty, odjechał d. 6. tm. do Warszawy wraz z mał- żonką. Licznie zebrane grono znajomych i cała „Lu- tnia" żegnali serdecznie sympatycznych i szanownych gości. Chór męzki odśpiewał odjeżdżającym kompo- zycję Noskowskiego, napisaną we Lwowie w ostatnich dniach. Przemawiali pp. Wachnianin i Makarewicz.

W dzień odjazdu rano, złożyło miasto dzielnemu kompozytorowi podziękowanie przez usta p. prezy- denta Mochnackiego, który przytem wręczył p. Nos- kowskiemu wspaniały brylantowy pierścień z napisem: „Od miasta Lwowa".

Doktorat. P. Kazimierz Junosza Gałecki, rodem z Czarnego Dunajca, praktykant przy krak. sądzie krajowym, otrzymał na Uniwersytecie jagielońskim stopień doktora praw.

Z cyrku. Trupa p. Sidolego cieszy się stałem u nas powodzeniem, na co zresztą zasługuje ze względu na doborowy prawie zawsze program przedstawień i precyzję, z jaką wykonują się produkcje. Ulubień- cami stała się rodzina Sidolich, których nadzwyczajną śmiałość i zręczność trzeba podziwiać, wyborni gim- nastycy Benedetti, a już prawdziwy entuzjazm wywo- łuje każdy występ klowna Harissona, niezrównanego w przeróżnych figlach i wybornego gimnastyka.

D. 6. tm. ukazały się po raz pierwszy w tym roku „rzymskie figury", świetnie wykonane przez pp. Strakaya, Contego, Merkla i Riccoboniego. Oryginalną tę produkcję przyjęła publiczność jak na to zasługuje, to jest bardzo sympatycznie.

Śmierć w szpitalu z braku pomocy. W szpi- talu powszechnym zaszedł na oddziale chirurgicznym bardzo smutny wypadek. Oto niejaka Magdalena Ra- czyńska wskutek braku pomocy lekarskiej zmarła tam w dniu 4. bm. Skonstatowano, że jeden z lekarzy sekundarjuszów mimo trzykrotnego wzywa- nia go nie przyszedł do umierającej kobiety. Za to nieludzkie i rażące zaniedbanie obowiązków lekarza i człowieka, udzielił Wydział krajowy dotyczącemu sekundarjuszowi bezzwłoczną dymisję.

Pożar. D. 6. tm. rano wybuchł na Hołosku po- żar, który mógł przybrać groźne rozmiary. Paliła się zagroda włościańska. Jeden trzon straży pożarnej pod kierownictwem oficjała p. Eljasiewicza przybył tak szybko na miejsce wypadku, że w przeciągu kwa- dransu pożar został zupełnie stłumiony. Spalił się tylko dach.

Ciasta, cukry i lody dla arcyksięcia i jego świty dostarczała we Lwowie znana firma cukiernicza p. Ferd. Grosa. Również p. Gros dostarczył wczoraj swych wyrobów cukierniczych do objadu dworskiego, jaki odbędzie się w Kołomyi w restauracji kolejowej.

Wypadki. Ruchla Pelz, wioząc d. 6. tm. rano na wozie jarzyny, spadła z tegoż na ulicy Żółkiewskiej pod koła i została przejechaną. Mocno skaleczoną za- brano do domu. — Onegdaj znowu upadł kawał gzemsu z kamienicy l. 22 przy ulicy Żółkiewskiej i uszkodził dość znacznie Sarę Boral, piekarkę z Ra- dziechowa.

Pisarz pokątny Walerjan Pauser, wyłudziwszy od gospodarza Józefa Landauera, zamieszkałego na Wulce, kilkanaście guldenów, przyobiecując sprowa- dzić mu komisję prowizorjalną, ulotnił się ze Lwowa. Oszusta tego poszukuje policja tutejsza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** Przejazd następcy tronu przez Galicję i nawał wiadomości, połączonych z pobytem arcyksięcia w naszem mieście, stały się przyczyną, dla której od dłuższego czasu pomijaliśmy milczeniem działalność tutejszej sceny. Teatr nasz po raz pierwszy od czasu swej egzystencji we Lwowie pominięty zo- stał w programie oficjalnego przyjęcia, co się nie praktykowało nawet w czasach przedkonstytucyjnych, gdy scena polska we Lwowie była tylko tolerowana (1817, 1823, 1851) w sferach rządowych. Winy tego faktu nie chcemy przypisywać komitetowi, zajmującemu się przyjęciem dostojnego gościa, lecz raczej niefortun- nym reżyserom programu i nieszczęśliwym stosunkom, w jakich się obecnie teatr nasz znajduje...

Liczny zjazd, jaki w ubiegłym tygodniu miał miejsce we Lwowie, nie przyczynił się w niczem do ożywienia pustek, w sali teatralnej panujących. Tu już winną jest dyrekcja, która nie zdołała niczem za- interesować publiczności. W poniedziałek przedstawiono „Meteora", we wtorek „Lola", który przed laty dzie- sięciu stanowił popisową kreację p. Kwiecińskiego. Skromny zastęp publiczności, zgromadzony na onegdaj- szem przedstawieniu, zdumiony został bohaterskiemi wysiłkami suflera, dzięki któremu zgromadzeni dwu- krotnie wysłuchali „Lola" w ciągu jednego wieczora. Pp. Fronkiel (Petillon) i Ruszkowski (Kernagous) sta- rali się grą pełną humoru ratować fatalną sytuację.

Onegdaj wznowiono „Braci Lerchi"; rolę majora objął tym razem p. Ruszkowski, Stanisława pan Szobert.

Personal dramatu i komedji wyjeżdża jutro porannym pociągiem na kilkutygodniowy pobyt do Krynicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 4. lipca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4205 sztuk a mianowicie 2044 sztuk galic. i buk., 1327 sztuk węg. i 834 niem.

Płacono za gal. i buk. od 50·— do 54·—, prima 56·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 48·— do 52·—, prima —·— do —·56, za niem. od 50·— do 52 prima od — do 59·— za 100 kilo bitej wagi. Woły ga- licyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła przeciętnie o 1 zł. za 100 kilo.

Wiedeń 5. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1378 sztuk ciężkich bakonów, 2184 sztuk średnich bakonów i 4077 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 42·—, średnie 39·— do 41·—, warchlaki 32·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Novaragasse nr. 53.

Ceny zboża z dnia 7. lipca 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·30–8·75	8·10–8·65	8·—8·60	8·65–8·90
Żyto	5·25–5·75	5·—5·60	4·85–5·60	5·15–5·80
Jęczmień	5·75–5·45	3·60–5·40	3·50–5·—	4·—5·75
Owies	3·50–4·50	3·50–4·10	3·50–3·—	3·60–4·50
Groch	4·50–6·—	4·20–6·—	4·50–6·—	4·50–6·50
Wyka	3·45–4·25	3·70–4·—	3·65–4·—	—·—
Rzepak	9·55–10·10	9·50–10·—	9·45–9·80	9·80–10·15
Lnianka	—	—	—	—·—
Konicz. czerw.	18·—36·—	18·—30·—	18·—30·—	20·—36·—
Konicz. biała	—	—	—	—
Konicz. szw.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. proc. loco Lwów złr. 24·70 do 25·—.

Dowozy małe. Tranzakcje nieliczne. Usposobienie spokojne.

Ruch Stowarzyszeń.

Sprawozdanie Tow. czynnej pomocy urzędników i sług pocztowych król. Galicji i W. ks. Krakowskiego we Lwowie na rok 1886 wykazuje 296 członków, a to członków klasy I. 266, II. 30. Majątek Tow. wynosił z końcem roku 1885 kwotę 4515 zł. 51 ct. Dochody w roku 1886 wynosiły 1093 zł. 5 ct., rozchody 500 zł. 60 ct., tj. tytułem zasiłku pośmiertnego wypłacono w myśl §. 12. statu uprawnionym po zmarłych członkach 500 zł., zostało więc z 1886 roku 592 zł. 45 ct., do której to kwoty doliczając pozostałość kasową z 1885 roku 4515 zł. 51 ct., okazuje się, że majątek Tow. wynosił z końcem 1886 roku 5107 zł. 96 ct.

Arcyksiążę Rudolf w Galicji.

Mikulińce 6. lipca. W drodze z Tarnopola do Chorostkowa — spłoszyły się tu konie, na widok tłumów i chorągwi. Arcyksiążę zręcznie wyskoczył nie uszkodziwszy się — namiestnik lekko się potłukł.

Trembowla 6. lipca. O godzinie drugiej po południu przybył tu arcyksiążę. Duchowieństwo, władze autonomiczne i rządowe, szlachta liczne deputacje włościan z całej okolicy, oraz tłumy ludu zebrały się dla powitania następcy tronu. Arcyksiążę zwiedził budujące się koszary, przyjął bukiet ofiarowany przez jenerałową Koziebrodzką i widocznie zadowolony z przyjęcia odjechał do Chorostkowa. Straż honorowa pod komendą p. Władysława Łosia, wywiązała się zupełnie z trudnego zadania, to też porządek był wzorowy.

Chorostków 7. lipca. W czasie podróży arcyksięcia wszędzie witano go serdecznie. Od Tarnopola do Mszańca ustawiły się na szosie nieprzejrzane tłumy ludności, w wielu znowu miejscowościach, jak w dobrach Berezowickich, Ostrowskich i Mikulinieckich ustawiono piękne bramy tryumfalne.

W Mszańcu, powitał arcyksięcia gospodarz hr. Siemieński-Lewicki i tu cesarzewicz przesiadł się do powozu hr. Siemieńskiego, poczem ruszono ku Chorostkowowi. Na łąkach przyległych ustawione były banderje w liczbie 1200 koni.

W Chorostkowie przed gustowną bramą tryumfalną powitał arcyksięcia burmistrz, dr. Hladij. Cesarzewicz rozmawiał z przedstawionemi mu osobami.

Przed pałacem powitała arcyksięcia gospodyni chlebem i solą.

Dwór chorostkowski jest urządzony z przepychem i komfortem. Apartamenta cesarzewicza zasłane są miękkiemi kobiercami perskiemi; na fotelach rozrzucono artystycznie stare makaty a ściany ozdobiono portretami cesarza, cesarzewiczowstwa i obrazami Ajdukiewicza.

Niebawem po przyjeździe odbył się objad na 32 osób. Po prawej stronie arcyksięcia siedziała gospodyni, po lewej hr. Hardegg-Baworowska. Zaproszeni byli: marszałek krajowy, hr. Koziebrodzki, pułkownik Zaleski, Leon hr. Piniński, Jerzy hr. Borkowski z żoną, Adam hr. Gołuchowski, Witold Pestruski, malarz Ajdukiewicz, miejscowi proboszczowie itd. Przy *cerclu* arcyksiążę dłużej rozmawiał z malarzem Ajdukiewiczem wypytując go o prace rozpoczęte.

Po obiedzie wyszedł cesarzewicz na ganek a zarządca stadnin, p. Grek, wyprowadził sto matek stadnych, prowadzonych oddzielnie, oraz kilkanaście ogierów stada chorostkowskiego. Arcyksiążę przyglądał się z zadowoleniem pięknym okazom, rozpytywał o rodowody, a zarządcy stadnin p. Grekowi polecił dać piękną szpilkę. Szczególnie podobał się arcyksięciu piękny ogier biały, czystej krwi arabskiej, przystrojony w bogaty lśniący złotem rząd turecki, pochodzący z wyprawy wiedeńskiej. Pełnomocnika dóbr p. Zbyszewskiego obdarzył cesarzewicz złotym zegarkiem, kilku oficjalistów dworskich pięknemi upominkami a służbę gotówką. Arcyksiążę podziękowawszy gospodarstwu za przyjemny pobyt w ich domu odjechał o godzinie 8. minut 15. wieczorem do Kopyczyniec, własności hr. Hardegg-Baworowskiej.

Kopyczyńce 6. lipca (godz. 10. wieczorem). Przyjęcie w domu hr. Baworowskich okazałe. Sypialnia arcyksięcia urządzona na wzór jak w Laksenburgu.

Po herbacie, na której arcyksiążę mimo znużenia z gospodarstwem i gośćmi żywo rozmawiał, udał się o godzinie poł do dwunastej na spoczynek.

Czortków 7. lipca. Punktualnie o 8. rano przybył pociąg z arcyksięciem i ze świtą na wspaniale udekorowany dworzec. Cesarzewicza witały enuzjastycznie licznie zebrane deputacje duchowieństwa, wojskowości i ludu. Podczas 5 minut przestanku zaszczycił arcyksiążę wiele osób przemową a między temi ks. Leona Sapiehę i jego małżonkę, która ofiarowała dostojnemu gościowi piękny bukiet, dalej rozmawiał arcyksiążę z Mieczysławem hr. Borkowskim, pp. Gnoińskim, Wolańskim Mikołajem, Horodyskim Kornelem itd.

Buczacz 7. lipca. Pociąg dworski przybył tu na pięknie udekorowany peron o godz. 9. min. 12 rano, witany salwami i okrzykiem kilkutysięcznej ludności. Arcyksiążę rozmawiał z reprezentantami licznie zgromadzonej szlachty, duchowieństwa i władz, jak pp. Wład. hr. Wolańskim, Oskarem hr. Potockim, Ksaw. hr. Dzieduszyckim, Emilem hr. Potockim, Włodzimierzem Gniewoszem, Boguckim, Karolem Podlewskim, Kazim. Rudnickim itd. i przyjął od panny Ireny Wolańskiej, córki prezesa rady powiatowej, śliczny bukiet, na którego szarfach w polskim i niemieckim języku były wiersze. Podczas przybycia i odjazdu witała arcyksięcia kapela lwowskiej „Harmonji" hymnem cesarskim.

Monasterzyska 7. lipca. O godzinie 10. min. 12. przed południem przybył tu arcyksiążę Rudolf. Liczne deputacje włościan witały go entuzjastycznie, z którymi łaskawie rozmawiał. Dworzec kolejowy pięknie udekorowany.

Kołomyja 7. lipca (godzina 3. popołudniu). W Monasterzyskach, gdzie pociąg zatrzymał się 5 minut i w Stanisławowie 8 m. odbyły się nader uroczyste powitania.

Od Stanisławowa wszystkie dworce okazale i gustownie udekorowane, a na peronach ustawili się reprezentanci władz, duchowieństwo z procesjami i tłumy włościan świątecznie ubranych.

Do Kołomyi przybył arcyksiążę po godzinie 2. popołudniu.

Arcyksięcia powitali prezes rady powiatowej Jasiński, burmistrz Asłan, marszałkowie rad powiatowych nadwórniańskiej, horodeńskiej i kossowskiej, duchowieństwo, burmistrze okolicznych miast itd. Deputacja pań wręczyła arcyksięciu wspaniały, oryginalny bukiet huculski. Manszet bukietu jest przepiękny. Rączka tegoż wyrzeźbiona z drzewa, ozdobiona korą brzozową i mchem o huculskiej wyszywce. Arcyksiążę uprzejmie podziękowawszy odbył przegląd kompanji honorowej.

Arcyksiążę przeszedłszy peron udekorowany z niezwykłym przepychem, wszedł do pierwszej klasy ozdobionej smyrneńskiemi dywanami a ztąd do drugiego pokoju, przebranego w wyroby powiatu kołomyjskiego. Ściany ozdobione są pysznemi kilimkami i wyrobami szkoły garncarskiej. Sufit udekorowano w formie namiotu.

Tu odbył się obiad dworski, do którego prócz świty zasiedli: marszałek Tarnowski, Stadnicki, jen. dyr. kolei czerniowieckiej Ziffer i Kühnelt, starosta Kuczkowski, Budzanowski, przezesowie rad powiatowych kołomyjskiej, horodeńskiej, kossowskiej i nadwórniańskiej, reprezentanci duchowieństwa itd. Nad miejscem przeznaczonem dla arcyksięcia wznosi się rodzaj baldachimu zrobiony z artystycznie wykonanych wyrobów huculskich.

Słoboda rungurska 7. lipca. Z Kołomyi udał się cesarzewicz pociągiem, złożonym z wagonu salonowego i dwóch pierwszej klasy do Peczyniżyna, gdzie zwidził główny zekład destylacyjny Szczepanowskiego i Spółki.

Z Peczyniżyna pojechał cesarzewicz do Słobody. Tu powitał go wydział Towarzystwa naftowego z prezesem p. Gorayskim na czele, więksi producenci, oraz reprezentant gminy Słobódzkiej, p. Zenon Lewicki. Główną ulicą kopalnianą udał się arcyksiążę z orszakiem do szybu „Zygmunta," i tu grono dam wręczyło mu bukiet. Część tego szybu została rozebraną, a cały profil odkryty, aby dostojny gość mógł widzieć przebieg roboty. Przypatrywał się tu cesarzewicz wierceniu kanadyjskiemu, a następnie udał się do szybu imienia „Marta", gdzie przyglądał się procederowi pompowania ropy.

Cała Słoboda była bardzo ładnie udekorowana. Wystawiono trzy bramy tryumfalne a na rezerwoarze kopalni p. Wolfartha urządzoną była fontanna ropy.

Arcyksiążę zwidził także kopalnie na gruntach kameralnych, które pokazywał mu dyrek. domen Glanz, i odjechał do Kołomyi po pół do 8. wieczorem.

Sniatyn 7. lipca. Na granicy Galicji i Bukowiny ustawiono dwa obeliski, które w chwili przejazdu arcyksięcia (godzina 9. wieczorem) będą oświetlone pochodniami. Również płonąć będą ognie na wszystkich wzgórzach Prutu. Do Czerniowiec przybędzie cesarzewicz o 10 wieczorem. Na dworcu zgromadzą się tam rowniež członkowie czytelni polskiej.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że przedmiotem narad referentów fachowych obu ministerstw skarbu jest obecnie podatek od alkoholu. Przedewszystkiem zbierają w ministerstwach szczegóły o konsumcji spirytusu i o ilościach alkoholu, spotrzebowanych w przemyśle i w użytku domowym.

* Z Poli donoszą, że onegdaj w chwili odjazdu cesarza do Ischl zerwała się wielka burza, która spustoszyła wszystkie przygotowania illuminacyjne i do festynu w kasynie wojskowem, a wreszcie sprawiła, iż monarcha nie odjechał, lecz powrócił z dworca kolei na yacht *Miramare*, gdzie noc przepędził. Wczoraj rano dopiero o godzinie 7. opuścił cesarz Polę.

* *Moskiewskie Wiedomosti* omawiając urzędowe sprawozdanie o stanie armji rosyjskiej, powiadają między innemi:

Niemieccy strategicy twierdzą, że rosyjska armja wzmocniła się w ostatnich latach dlatego, ponieważ jej organizacja oparła się na pruskim wzorze. Coby jednak powiedzieli niemieccy wojskowi, gdyby Rosja, idąc za przykładem Niemiec zaprowadziła trzyletni czas służby i surowy pruski system asenterunkowy, który żadnych przywilejów nie zna?... Podczas gdy Niemcy z wielką trudnością i po użyciu wszystkich sił mogą swój roczny kontyngens powiększyć tylko o 15 do 20 tysięcy, Rosja mogłaby swój kontygens podwoić. Dla polityków jest równie interesujące jak i to, że Rosja oprócz armji regularnej może wystawić armję kozaków, która się składa z jazdy, piechoty i artylerji i tylko błędnie nie jest zaliczoną do armji regularnej, chociaż w rzeczywistości nie jest gorzej uzbrojoną i wykształconą niżeli ta ostatnia. Nasi kozacy nawet w czasie pokoju robią tę samą służbę co wojsko regularne. Właściwie nie posiada Rosja nieregularnej armji. Mamy wyborny materjał, który w razie potrzeby można dobrze zorganizować".

* Wychodzący w Braile organ rewolucyjnej partji bułgarskiej, grozi ks. Koburskiemu, jako „narzędziu Austrji", śmiercią w razie, jeśliby został wybrany na tron bułgarski.

* Królowa Natalja przyjmowała w Liwadji hr. P. S. Tołstoja, który jej ofiarował wydawnictwa słowiańskiego towarzystwa dobroczynności i miał przytem następującą mowę: „Wasza królewska Mość! Petersburskie słowiańskie towarzystwo dobroczynności poleciło mi prosić Waszą kr. Mość, ażebyś raczyła uszczęśliwić towarzystwo, przyjmując jego wydawnictwo, a zarazem poleciło mi dać w obec Waszej Miłości wyraz tej wielkiej radości, która przejmuje członków towarzystwa z powodu pobytu Waszej kr. Mości na rosyjskiej ziemi jako gość rosyjskiego narodu. Towarzystwo dobroczynności czci w Waszej król. Mości królowę bratniego narodu, która zawsze wierzyła, że szczęście i sława słowiańskich ludów zależy od silnego i ścisłego zjednoczenia ich z wielkim russkim narodem, który nieraz krew za nich przelewał. Gdy nieprzyjazna słowiańskiemu zjednoczeniu agitacja ogarnęła najwyższe sfery rządzące w Serbji, spotkała się z oporem Waszej król. Mości, skutkiem czego naród rosyjski pokłada w osobie W. kr. Mości nadzieję, że dawne braterskie węzły między serbskim i rosyjskim narodem, które się w ostatnich czasach nieco rozluźniły obecnie znowu się ścieśniają. Wasza król. Mość utrzymała związek pomiędzy obu słowiańskiemi narodami. Racz przeto przyjąć od Towarzystwa, którego celem jest utrzymanie związku między słowiańskimi ludami, wyrazy naszego hołdu." Królowa Natalja dziękując „serdecznie" rzekła między innemi: Chociaż nie mięszam się do polityki, jestem jako Rosjanka z rodu przejęta gorącą miłością do Rosji, zawsze cieszę się, gdy widzę, że między obu bratnimi narodami mnożą się oznaki sympatji.

* *Nowoje Wremia* zapowiada, jakiem będzie zachowanie się Rosji w obec uchwał sobranja tyrnowskiego:

„Komedja tyrnowska rozegra się za chwilę a wszystko wskazuje, że rejenci podniosą sprawę wyboru księcia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kandydatem będzie książę Koburski, z warunkiem, iż w razie jego zrzeczenia się wybrany będzie powtórnie książę Aleksander Battenberski. Bardzo być może, iż program ten zostanie wypełniony przez rejentów i przez należycie przygotowane sobranje, wszystko jednak zakończy się „rezolucją", powziętą przez samozwańczych przedstawicieli narodu bułgarskiego. Rosja nie da swej zgody na zrobiony wybór, a bez tej zgody osoba wybrana na księcia, nie może inaczej stanąć w Bułgarji, jak łamiąc traktat berliński, żadne zaś z państw nie będzie w stanie poprzeć kroku, zrobionego przez pseudo księcia, chyba gdy się jawnie zdecyduje złamać umowę, zmuszającą Rosję do oszczędzania stosunków istniejących na półwyspie Bałkańskim. Wywód zaś z powyższego jest jasny"....

* Z Tirnowy donoszą, że z powodu zajścia na wczorajszym przeglądzie wojsk podał się komendant pułku do dymisji, której jednak minister wojny przed ukończeniem śledztwa nie przyjął. Parada wojskowa odbyła się — jak się zdaje — bez zawiadomienia ministra wojny, z inicjatywy Mutkurowa, który gratulował żołnierzom z powodu ich dzielnego wyglądania i rozpuścił ich z placu. Przybyły później minister wojny wyraził w obec komendanta pułku swe zdziwienie, gdyż tylko komenderujący ma prawo wypowiedzenia wojsku swego uznania i uwalniania go z placu.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu oświadczył Stambułow, iż regencja znalazła kandydata, który wybór przyjmie i przybędzie do Bułgarji. Kandydat ten nazywa się książę Ferdynand Koburski Gotajski. Czy książę ten uzyska aprobatę wszystkich mocarstw europejskich, Stambułow nie wie, ale ma nadzieję, iż tak się stanie.

Tą osobą, którą ks. Aleksander Battenberski w ostatniej chwili polecił jako kandydata na tron bułgarski, jest ks. Bernard Weimarski, z którym toczono układy przed kilku miesiącami. W łonie regencji zapanowało skutkiem tego kroku księcia Aleksandra wielkie zamięszanie. Zapytano księcia Aleksandra telegraficznie o bliższe szczegóły i warunki; ponieważ jednak przez cały dzień wczorajszy nie nadeszła odpowiedź proklamowano o 9tej godzinie na tajnem posiedzeniu ks. Ferdynanda Koburskiego.

Według doniesienia „Biura Reutera", sobranje przyjęło program w tym duchu, że w razie, gdyby mocarstwa nie uznały wyboru księcia, to należy pominąć artykuł trzeci traktatu berlińskiego proklamować nie niezawisłość księstwa i w ten sposób uznanie wyboru księcia przez mocarstwa uczynić zbędnem.

Rząd otrzymał nową ofertę pożyczki.

Austrja, Anglja, Włochy i W. Porta oświadczyły półurzędowo, że na kandydaturę ks. Koburskiego zgadzają się.

* Do wyboru prezydenta sobranja przywiązują posłowie wielką wagę, gdyż nowo obrany książę według brzmienia konstytucji obowiązany jest powierzyć prezydentowi sobranja utworzenie pierwszego gabinetu. Tonczew uważany był za kandydata stambułowistów, dostał jednakże wiele głosów i od tych posłów, którzyby chętniej widzieli na trybunie prezydenta dr. Waczowa, stronnika Radosławowa. Wyborem Tonczewa, który pochodzi ze Wschodniej Rumelji, chciano zadokumentować jedność Rumelji i Bułgarji.

* Według *Nowoje Wremia* stan zdrowia Katkowa pogorszył się. Katkow był od pewnego czasu cierpiącym a obecnie nastąpiło pogorszenie tak groźne, że wezwano do Moskwy telegraficznie jego syna i zięcia.

* *Nordd. Allgem. Ztg.* zwraca uwagę, że projekt przedstawiony francuskiej Izbie deputowanych, pozwala dorozumiewać się tendencji, ażeby cudzoziemców za uwolnienie od służby wojskowej opodatkować, czem Francja naruszy prawo międzynarodowe i sprowokuje inne państwa, ażeby na Francuzów nakładały specjalny podatek. Niemcy obowiązane są zastanowić się, czy wszystkie te nieprzyjazne Niemcom postanowienia Francji nie powinnyby być zastósowane w Niemczech, szczególniej w prowincjach rzeszy, z zupełną wzajemnością przeciw Francji.

* Francuska izba deputowanych odrzuciła 319 głosami przeciw 223 głosom artykuł 49. ustawy wojskowej, w której obronie nie stanął wcale minister wojny. Na postanowienie o uwalnianiu po dwóch latach służby dostatecznie wyćwiczonych żołnierzy, zgodziła się izba. Skutkiem odrzucenia wspomnionego artykułu złożył Laissant (poseł radykalny) godność referenta komisji wojskowej.

Komisja obradująca nad wprowadzeniem taksy dla cudzoziemców we Francji, wezwała ministra spraw wewnętrznych, ażeby zarządził niezwłocznie środki dla sprawdzenia tożsamości osób cudzoziemców i wprowadził nad nimi nadzór. Minister odparł, że spełni to, oświadczył wszakże, iż wystarczy na to wydanie prostego dekretu.

* Podsekretarz stanu Fergusson oświadczył w sprawie konwencji angielsko-tureckiej, że jeżeli konwencja ta nie przyjdzie do skutku, to nie będzie zawierana żadna na miejsce tej konwencji umowa i pod żadnym warunkiem nie będzie pod tym względem wydana jakakolwiek nota, któraby zmienila istotną treść głównej stypulacji, lub któraby obciążała Anglię jakiemkolwiek zobowiązaniem. Pomimo, że przedłużony dla ratyfikacji termin przeminął, życzy sobie Anglja bardzo, ażeby zobowiązania względem sułtana i mocarstw wypełnić i nie odrzuciłaby ratyfikacji, jeżeliby przed wyjazdem sir H. D. Wolffa, która wprawdzie nastąpić ma w tych dniach, ofiarowano ratyfikację. Ale na przedłużenie terminu nie pozwoli Anglja.

Izba przyjęła 153 głosami przeciw 148 gł. zwalczany przez gabinet wniosek Jonesa o odroczenie posiedzeń w celu omówienia relacyj policji, rzekomo nieprawnie oskarżającej pewną dziewczynę o prostytucję, w którym to wypadku przyrzekł rząd sądowe śledztwo, jeżeli złożona będzie piśmienna deklaracja dokonanego faktu. Posiedzenia Izby zatem odroczono, nie wchodząc w sprawy porządku dziennego. Wypadek to bezprzykładny w dziejach parlamentarnych.

* Z Paryża donoszą, że komisja wojskowa uchwaliła w zasadzie projekt ustawy o próbnej mobilizacji jednego korpusu armji, zastrzegła jednak sobie uchwalenie szczegółów aż do porozumienia się z ministrem wojny.

Izba uchwaliła 467 głosami przeciw 41 głosom artykuł ustawy wojskowej, postanawiający trzyletnią służbę wojskową, zamiast pięcioletniej.

Podwyższenie cła dowozowego od alkoholu zagranicznego z 30 na 70 franków, celem ochrony targu francuskiego od konkurencji niemieckiej, uchwaliła Izba bez rozpraw 527 głosami przeciw 5 głosom.

Rouvier przedłożył Izbie budżet, który w porównaniu z budżetem poprzedniego gabinetu, wykazuje zaoszczędzenie 129 milionów franków.

* Z Londynu donoszą: Wiadomości z Afganistanu są niezbyt jasne, tyle wszelako można uważać za pewne: Na północy odniósł Gholam Haider zwycięztwo nad powstańcami, których miało paść 1000, jednakże zwycięzca poniósł tak ciężkie straty, że na placu boju pozostać nie mógł, musiał się cofnąć. W Kandaharze zwycięztwo to uważanem jest jako klęska. W Quetta opowiadają Ghilzaisowie, że w walce brało ich udział 400, a padło 50, że było to tylko starcie posterunków przednich a batalja główna dopiero nastąpi. Działo się to od 11. do 13. czerwca. Emir kazał palić wszystkie wsie powstańców. Koło Peiwar Notal zadali powstańcy Szinwarisy znaczną klęskę wojsku emira. Wiadomości o słabnięciu powstania należy przyjmować z wielką rezerwą; gdyby nawet walki ustały, to przecież nie może być wcale mowy o tem, żeby się pokolenia graniczne poddały.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Biała 6. lipca. Wczoraj wieczór spalił się tu młyn parowy Neumanna.

Wiedeń 6. lipca. Do *Pressy* donoszą z Paryża, że 5. b. m. nastąpiła tam na ulicy „Berthe" eksplozja patronu dynamitowego, w skutek której popękały wszystkie szyby na całej dość długiej ulicy. Sprawcami są trzej Włosi, anarchiści. Uczynili to z zemsty, iż właściciel jednego z domów wydał policji ich towarzysza Pianiego i tenże został skazany na 3-miesięczne więzienie.

Budapeszt 6. lipca. Król Milan zostaje tu do jutra popoł. Dziś przyjmował Tiszę.

Lucerna 6. lipca. Na przedmieściu miasta Zug zatonęło wczoraj nagle w jeziorze 17 domów. Dotąd wydobyto 20 osób poranionych i 17 zwłok.

Zug (nad jeziorem Zug) 6. lipca. Katastrofa przybiera co raz większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano. Zapadnięcie się domów nastąpiło w tym porządku: Wczoraj po południu o godz. 4. zapadły się dwa domy, o godz. 5. 35 budynków, z których 25 zamieszkanych. Wiele domów na przedmieściu Zug właśnie delożują. Zapadnięta przestrzeń wynosi 8000 metrów kwadr.

Berlin 6. lipca. Co raz wyraźniejsza zgodność Rosji i Francji w sprawie egipskiej robi tu jak najgorsze wrażenie. Kampanję przeciwko walorom rosyjskim łączą właśnie z tym faktem.

Bruksela 6. lipca. Papież odmówił prośbie króla o interwencję na rzecz reformy wojskowej.

Warna 6. lipca. Według doniesień ze Stambułu, ambasador angielski jaknajgoręcej zalecił Porcie w imieniu rządu swego kandydaturę ks. Koburga na tron bułgarski a Porta obiecała wybór jego zatwierdzić.

Londyn 6. lipca. *Times* donoszą: Do Tirnowy nadszedł telegram od ks. Aleksandra Battenberga, w którym tenże oświadcza powtórnie, iż wyboru nie przyjmie, motywując tem, że niepomyślny stan zdrowia i powody polityczne wzbraniają mu powrotu do Bułgarji. Z godnością jego nie godziłoby się także i to, ażeby miał tylko nominalnie przyjmować wybór a dać rządzić rejentowi.

Telegram brzmi kategorycznie. Rząd bułgarski ma jednak innego kandydata, który we czwartek lub w piątek zaproponowany i niezawodnie wybrany zostanie. Kandydatura ta jest bez zarzutu. Kandydat jest żonaty, spokrewniony z pierwszemi domami panującemi w Europie i nie ma kompromitujących antecedencyj politycznych. Ostateczne załatwienie rzeczy zawisło od suwerena księcia.

Tirnowa 7. lipca. Ks. Ferdynand Sasko-Koburgski wybrany został księciem Bułgarji.

Stambuł 7. lipca. Zgromadzono na armeńskiej granicy wojska rosyjskie tworzą półkole od Chuli do Jydir. Koło Otti zbiera się wielki park artylerji.

Zurych 7. lipca. W sprawie uwiezienia bawiącej w Interlaken żony pewnego obywatela z Królestwa Polskiego przez oficera pruskiego, uwięziono dwie osoby podejrzane o danie pomocy oficerowi. W Karlsruhe, gdzie się oficer zjechał z uwiezioną damą, zawiadomiono o wypadku komendę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lipca 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. E. ks. Sanguszko, z Gumnisk. Z. Cieszkowski, z Krakowa. Z. Trzecieski, z Dynowa. A hr. Dzieduszycki, z Mościsk. A. hr. Wodzicki, z Krakowa. K. hr. Badeni, z Buska. A. hr. Potocki, z Krzeszowic. A. Jędrzejowicz, z Starego miasta. W. Niezabitowski, z Łanek. S. hr. Dzieduszycki, z Gwoźdźca. E. Hosch, ze Stryja.

HOTEL FRANCUSKI. K. Pawlikowski, z Brześcian. F. Jamrogiewicz, z Tarnopola. L. Schitz, z Wiednia. E. Weiss, z Wiednia. W. Radoński, z Nahaczowa. A. Heim, z Linzu. O. Schon, z Wiednia. S. Małecki, z Nahaczowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Koziebrodzki, z Jaworowa. O. Grubl, z Prus. S. Stutzer, z Wiednia. M. Altschul, Wiednia. M. Napadiewicz, z Wiednia. E. Pawlikowski, z Siedlisk. K. Zaleski, z Rosji.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. Lipca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 —
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	221 25	224 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 70	103 70
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 50	102 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
" " " " $2\frac{1}{2}$% " " "	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka " " 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
" Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 02
Napoleondor	10 —	10 11
Imperiał	10 32	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 65	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. Lipca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	19 25	19 50
" węgierskie banku kredytowego	284 50	285 —
" Banku anglo-austrjackiego	104 25	105 —
" Unionbanku	208 50	209 —
" kolei Karola Ludwika	206 —	206 25
" kolei północnej	252 50	258 98
" kolei południowej (Lombardy)	82 50	82 —
" kolei Alföldzkiej	184 —	183 50
" kolei państwowej	226 25	226 10
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 —	222 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 25	126 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	170 25	170 75
Losy regulacji Cisy	122 75	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	225 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 25	101 35
Akcje Bankvereinu	93 —	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 13	1 14
Losy premjowane węgierskie	122 75	122 50
Akcje kredytowe	281 20	281 40
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	10 03

Berlin, dnia 6. Lipca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	181 50	180 25
Akcje austrjackie kredytowe	453 —	453 50
Akcje kolei Karola Ludwika	82 75	83 —
Austrjackie banknoty	160 75	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	137 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 10	56 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg [illegible]
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·30	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8·34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10		
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	4·50	2·25
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55) p. m.	12·38	4.08
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	1·08	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			12·22	
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		11·47		
Do Stryja i Ławocznego		7·20		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		6·30		
		7·58		
Przych do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) Poc. mies.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·28	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Wielki

Cyrk Sidolego

na placu Castrum

W Piątek 8. Lipca 1887 r.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z dziedziny wyższej sztuki jazdy, tresury koni i gimnastyki, igrzyska ikaryjskie, balet i pantomina.

Na zakończenie:

„Wielki bal maskowy"

Pantomina z paryskiego Hipodromu, aranżowana i prowadzona przez p. A. Strakaya.

Kasa otwarta przez cały dzień.

Początek punktualnie o godz. 8. wieczór.

Jutro w Sobotę 9. Lipca b. r.:

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

doborowe

i po raz pierwszy wielka pantomina ze wspaniałą wystawą pod tytułem:

„Karnawał na lodzie."

wykonana przez 80 osób towarzystwa.

Z uszanowaniem

T. Sidoli, dyrektor.

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothländera).

Środki desinfekcyjne

(wszystkie gatunki)

utrzymuje na składzie i poleca

najtaniej

ALOJZY HÜBNER

Lwów, 1421 a

ulica Karola Ludwika, l. 13, dawniej cukiernia Rothlendera.



SZKOŁA MUZYCZNA

L. Marka

1431 *we Lwowie, Rynek l. 9.*

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka spiewu solowego. Główny skład dla Galicji Fortepianów, Pianin i Organów. Wyłączne zastępstwo najsławniejszych fabryk: Bösendorfera, Heitzmana. ***Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 złr.*** Ceny najumiarkowańsze i wieloletnia gwarancja.

Wypożyczalnia od 6 złr. miesięcznie.

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detajliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1444 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Portoriko zielona, dobra . . .	zł. 8·40
Kuba zielona, bardzo dobra . .	zł. 9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł. 10·—
Jamajka gruba, mocna	zł. 10·40
St. Jago najprzedniejsza	zł. 10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère PARIS.

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolasch'a Wowierskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trzneczyńskiego i Stedleckiego.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem:

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną bezpośrednio od producentów z Ameryki południowej po cenach hurtownych.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo 1 złr. 90 ct.

Na prowincji: 1548

4¼ kilo 9 złr. 60 ct.

Ceny chwilowo droższe.

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

!Precz z nadgniotkami!

„Pilniczki z skóry rybiej"

(przez pocieranie usuwają bez bolu i niebezpieczeństwa nawet zastarzałe nadgniotki)

poleca 1404

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Do Zarządu Dóbr w Chorzelowie p. Mielec

potrzebni są 1546

ekonom i pisarz

kawalerowie, na wikt.

Zgłoszenia adresować: Roman Fiszer w Chorzelowie. Odpisy świadectw załączyć.

Dr. Roman Sondermayer

Operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. assystent prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

1476 **w Iwoniczu.**

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA polecam wyśmienite 1549

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

Młodzieńcy otrzymają piękny zarost przy użyciu prawdziwego **Roborantium**, jedynego środka pewnego na wypadaniu włosów; wytwarza [illegible] włosów. Od lat wielu znana [illegible]. Cena 1 złr. i 1·50 **J. Grolich**, Brünn. Lwów, apteka Ruckera. 939

Skład farb i Handel materjałów



pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie,

Rynek, l. 38, we własnym domu,

poleca

Oliwę do maszyn

wszelkie gatunki do każdego użytku.

Smarowidło do osi żelaznych,
Materjał do czyszczenia i spajania maszyn,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane napuszczane do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Sruby do rzemieni,
Nity do rzemieni,
Klucze do śrub,
Gurty do maszyn,
Węże gumowe,

i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najtańszych cenach.

Wysyła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów i składów swoich, bezpłatnie franko.

Uwaga. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prawdziwe **oleje maszynowe** wprost sprowadzane [illegible] i jakość [illegible] utrzymuję i inne [illegible] w składzie także w [illegible] jakościach, z których najlepsze [illegible] mu celowi są odpowiednie.

Na żądanie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najtańszych do najdroższych prawdziwych olei w wyborze. 1403

ZAKŁAD

ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, Hotel Europejski

poleca

SWOJĄ PRACOWNIĘ

do wykonania portretów od najmniejszego do największego formatu.

Kopie z dawnych fotografij daguerotypów i miniatur wykonują się i w powiększonym formacie z artystycznem wykończeniem, **w własnym zakładzie.**

Przy tej sposobności poleca się jako ozdobę stołów wydawnictwa artystyczne jako to: 12 illustracyj „Ogniem i Mieczem" w dwojakim formacie po 8 złr. i po 4 złr. 14 reprodukcyj dotąd nie rozpowszechnianych kompozycji Artura Grottgera pod tytułem: „Kredka i Paleta" Artura Grottgera, cena 10 złr. „Silva Rerum" Artura Grottgera w 2 serjach po 7 złr.

Dalej ogłasza się prenumeratę na Illustracje do Powieści Henryka Sienkiewicza „Potop". Wyszły już 2 serje, cena obecnie zniżona z wyjściem ostatniej serji będzie podniesiona. 1543

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1551

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 16. Lipca 1887 r. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w biurze c. k. zarządcy zakładu zdrojowego w Krynicy publiczna licytacja w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie rz. kat. kościoła w Krynicy przez pisemne oferty. Warunki budowy i dotyczące allegata można przejrzeć, a formularz na wpisanie cen jednostkowych i oferty otrzymać w biurze c. k. zarządcy zakładu zdrojowego jakoteż w biurze architekty Jana Zawiejskiego art. tech. kierownika budowy w Krynicy — gdzie też i dotyczące plany przejrzane mi być mogą.

Zauważa się, że o powyższą robotę tylko koncessjonowani panowie budowniczowie ubiegać się mogą.

Wadium do oferty dołączyć się mające wynosi 500 złr.

Krynica, dnia 24. Czerwca 1887 r. 1564

Za przewodniczącego komitetu budowy rz. kat. kościoła w Krynicy, c. k. zarządca
Zygmunt Sokołowski m. p.

Architekta i kierownik budowy
Jan Zawiejski m. p.
rząd. upraw. budowniczy.



Uniwersalne pługi, całe z żelaza i stali,

o wiele trwalsze od takichże pługów z trzasłami i kółkami drewnianemi, dostarczają po następujących tanich cenach: 1314

Do 3—7" zagłębienia,	waga około 90 kilo	zł. 34.—	franco stacja
„ 4—8"	„ „ 95 „	zł. 36.—	
„ 6—10"	„ „ 100 „	zł. 38.—	

Bez rozcinacza jest każdy pług o 2 zł. tańszy. Taczki transportowe dla zaszanowania drogi i pługów zł. 6. — Illustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Sp. fabryka machin rolniczych **Prag-Bubna.**

Główny skład dla Galicji: **Lwów, ul. Grodecka. 61, pod własną firmą**

L. 28.015

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej **Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6. czerwca 1887.

1545 *Grott.*

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1558

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$	płatne w 30 dni	po wypowiedzeniu
4%	„ „ 60 „	„
$4\frac{1}{2}\%$	„ „ 90 „	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.



= Vier Sprachen in „Einer" Zeitung! =

= Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel". =

Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.

Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.

Bestellungen durch alle Postämter.

Liczba 6.570. 1515

KONKURS.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchhaltera, z roczną płacą 2.000 złr., dodatkiem aktywalnym 500 złr., prawem do jednego pięciolecia w kwocie 200 złr. i prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę, mają podanie swoje najdalej do 20. lipca r. b., a to jeżeli w publicznym urzędzie zostają, przez przełożoną władzę, do Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wnieść i w niem następujące okoliczności udowodnić;

a) miejsce urodzenia, wiek i stan;

b) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego;

c) jakie nauki odbyli i czem się dotychczas zajmowali, a to tak, ażeby żaden okres czasu nie był pominięty;

d) że z dobrym postępem zdali egzamin z rachunkowości i utrzymania ksiąg rachunkowych, tudzież, że przez dłuższy czas nabyli należytej praktycznej biegłości w prowadzeniu ksiąg rachunkowych.

Z DYREKCJI

galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk.

We Lwowie, dnia 17. czerwca 1887.

W. Karol Hirsch i Syn

Handel nasion w Opawie, Szląsk austr.

polecają na zasiewy wiosenne:

najlepszą francuską **Lucernę** i najlepszą styryjską **koniczynę czerwoną**, przednią **koniczynę białą** i **koniczynę szwedzką**, **Tymotkę, Esparsettę** i **Seradellę, Raigras** włoski, angielski i francuski, prawdziwą amerykańską kukurudzę do siewu „Koński ząb," pyszny szląski **owies górski, len ryski** w tonnach, **Nasiona buraków pastewnych** olbrzymich burgundzkich żółtych i czerwonych, świeże nasiona **sosny, jodły białej i modrzewiu, gips nawozowy, mączkę kościaną** i **superfosfaty** do pognoju, **Cement portlandzki** do budowy i witryol miedzi (niebieski); i poręczają za rzetelną i dobrą usługę.

Cenniki na żądanie gratis. 1367

Mięszanki traw dla ogrodów i łąk na każdą porę w zapasie.

Nowo otworzony handel drobiazgowy

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wszelkie potrzeby do krawieczyzny, haftu i szydełkowania. Roboty na kanwie zaczęte i wykończone. Przybory toaletowe. Instrumenta muzyczne, znakomite struny i części składowe do wszelkich instrumentów w doborowej jakości **po niskich cenach**. 139?

Łaskawe zamówienia zamiejscowe pocztą odwrotną uskuteczniają się.

Co dobre, samo sie chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.

„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ucznia ze szkół realnych lub gimnazjalnych wieku lat 14 do 15, poszukuje do praktyki handlowej **Magazyn E. Machayskiego we Lwowie.**

Poszukuje się **Nauczycielki** na wieś w Sanockie do przysposobienia czterech panienek do 3ciej i 4tej klasy, oraz udzielania początków muzyki. Listy z podaniem warunków przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego" pod lit. A. Z. 100.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I. piętro.

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 2?8

Pomieszczenie dla **Studentów** w domu obywatelskim, gdzie znajdą opiekę rodzicielską i naukę języka francuskiego w bliskości gimnazjum. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego" 258

Do wynajęcia na sezon kąpielowy w całości lub częścią willa w górach w Dorze poczta Delatyn. Wiadomość: Dr. Święcicki, Majerowska 17. 259

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia pomieszkania: I. piętro — 6 pokoi z balkonem, stajnią, wozownią; II. piętro — po 3 pokoje z balkonem.

Ul. Łyczakowska 13 w realności Smutnego są pomieszkania o 1, 2, 3, 4. 6 pokojach z przynależytościami do wynajęcia. — Także pojedyncze pokoje z meblami są do odstąpienia.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Realność l. 11, ulica Krzyżowa (na Bajkach) o 4 pokojach z przynależytościami, ogrodem, gruntem do wydzierżawienia od 15. Lipca 1887 r. Wiadomość na miejscu. 261

Korespondencja prywatna.

Z prowincji.

Rohatyn. 6. lipca. Powiat nasz może obecnie służyć za wzór dla innych; rada powiatowa złożona z żywiołów młodych i do pracy chętnych znakomicie wypełnia swój obowiązek na polu dróg i komunikacji oraz szkolnictwa. Kilku młodych gospodarzy wzięło się do pracy, z zamiłowaniem godnem rzeczywiście wszelkiego uznania. Mianowicie hr. Artur Russocki, właściciel Lipicy Dolnej; podniósł w swym majątku gospodarstwo do najwyższego stopnia doskonałości. Oprócz tego jest czynnym bardzo dla ludu wiejskiego; który go ubóstwia, zajmuje się szkołą wiejską, sam płacąc za wszystkie przyrządy szkolne, i jest również bardzo czynnym w okręgowem towarzystwie gospodarskiem. Również wzorowymi gospodarzami są młodzi obywatele, mianowicie p. Aleksander Krzeczunowicz w Bołszowie i p. Michał Tustanowski w Żurowie. Oby zamiłowanie do obowiązku wszędzie takie było jak u nas. 262